Nr 185. Kraków 15 Sierpnia — Sobota. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 14 sierpnia.

Odezwa wydana z Moskwy 29go lipca pod napisem *„Odezwa patryotów rosyjskich do braci Polaków“*, obiega w tej chwili Europę. Jestto głos rządu rosyjskiego z liberalnych jego okręgów do Polaków, których bluźnierczo w imię braterstwa wzywa do pozostania w niewoli, w imie jedności plemiennej grabiąc wolność i ziemię polskiego narodu, obiecuje zwolnić kajdany, jeżeli zaparłszy się swego ducha, przeznaczenia i przeszłości, zwiążą się z Moskwą, połączą z nią swe siły dla dopięcia zaborczych jej planów i ciemiężenia innych narodów. Jestto głos, mówimy, rządu rosyjskiego, nie narodu; gdyż naród rosyjski jest jeszcze uśpiony i skrępowany, rząd tam jest wszystkiem i wszystko ogarnia, a zresztą żaden naród swobodny nie może w podobny sposób przemawiać.

Odezwa ta jest ważną, bo objawia wyraźnie charakter i dążność rządu rosyjskiego tchnące z każdego jej wyrazu, mimo powłoki obłudy i fałszu; wypowiada ona dążność fałszywego czyli moskiewskiego panslawizmu, który pod godłem jedności plemion słowiańskich pragnie wszystkie ludy słowiańskie owładnąć, ciemiężyć i zmienić je w potęgę zaborczą, uciskającą dalsze narody, w potęgę, która zamiast dążyć w braterstwie ludów do wspólnego szczęścia i swobody, pragnie ujarzmić i opanować świat cały.

Znane Europie czynności Murawiewa, Anienkowa, Berga i całego tłumu naczelników wojennych rosyjskich w Polsce, okazały jedną stronę rządu rosyjskiego w całej jej nagości; odezwa ta przedstawia drugą jego stronę, straszniejszą i więcej wstrętną bo przysłaniającą się płaszczykiem fałszu i obłudy; wskazuje drugą postać tego rządu co pięknemi wyrazami, brzmiącemi jak bluźnierstwo w jego ustach, nazywa najokrpniejsze czyny, a nie tylko w imie braterstwa chce mordować brata, w imie swobody i szczęścia go okuć, ale nadto wydarłszy ducha temuż bratniemu narodowi, zmienić go chce w narzędzie ciemiężenia innych ludów. Rząd moskiewski uosobniony w Murawiewie usiłuje zabić Polskę na ciele; rząd moskiewski przemawiający w tej odezwie, pragnąłby ją zabić na duchu.

Charakter i dążenie rządu rosyjskiego malujące się w tej odezwie, ujrzymy wybitniej jeszcze, gdy postawimy je obok tradycyjnego charakteru i dążenia Polski, i głos Moskwy objaśnimy czynami Moskwy.

Polska w całej swej przeszłości nigdy zaborczą nie była i wzrastała dobrowolną unią pobratymczych ludów, łączących się jak „równi z równymi a wolni z wolnymi“ (słowa aktu unii). Wzrosła ona dobrowolną unią ze swobodną Litwą, połączeniem się z Rusią, którą wprzód wydobyła z pod jarzma Mongołów, a następnie przez kilka wieków broniła od hord tatarskich i Turków. Polska zasłaniając inne ludy Europy, niosła im bezinteresowną pomoc, niebacząc nawet jak jej za pomoc odpłacą. Polacy chociaż obyci z orężem i bitni, niechcieli być nigdy zaborczą potęgą; miłując przedewszystkiem swobodę i spokój, opierali się zaprowadzeniu wojsk stałych, obawiając się narazić przez to swobodę swoją i innych; poświęcali wielkość kraju zewnętrzną dla jego wewnętrznej wolności, a przez obawę jej utracenia, narażali na niebezpieczeństwo a nawet i zgubę niepodległość kraju wśród sąsiadów którzy narody zmienili w państwa zbrojne a ludy w armie. Nawet uciemiężona Polska, chwytając za oręż przeciw rządowi rosyjskiemu, walczyła nie dla zagłady i podbicia Rosyi, lecz widząc, iż rząd ten ciemięży porówni tak polski jak i rosyjski naród, pragnęła, aby i Moskale byli swobodnymi, i na swych chorągwiach bojowych stawiała godło: „za naszą i waszą wolność“

Moskwa, która w pierwszym dniu swego bytu porzuciła pobratymczą Ruś kijowską, ginącą nad Kałką pod ciosem Mongołów i złączyła się z temiż Mongołami, wzrastała następnie jedynie podbojem, zaborem niewolą i innych sąsiednich ludów. Począwszy od krwawej i strasznej zagłady pobratymczych rzeczypospolitych pskowskiej i nowogrodzkiej przez Iwana Groźnego, aż do zaboru ostatniego kawałka Polski, zaboru Finlandyi, Kaukazu i Gruzyi, każdy przyrost rosyjskiego caratu był grabieżą, każdy jego czyn dążył do uciemiężenia i zagłady sąsiedniego ludu i kraju, każdy jego krok był podeptaniem najświętszych praw ludzi i narodów. Dzisiaj pragnie Moskwa w imie mniemanej jednoplemienności zagarnąć i uciemiężyć wszystkie ludy słowiańskie; obiecując im zaś za straconą niepodległość i za utopienie się w caracie rosyjskim, panowanie z nim razem nad Europą i Azyą, pragnęłaby ich siłami zyskać zupełną hegemonią w Europie i zabory swoje dalej w środek jej posunać.

Temu fałszywemu panslawizmowi moskiewskiemu, będącemu nie połączeniem lecz ujarzmieniem wszystkich Słowian przez rząd moskiewski, obcy im krwią i duchem, staje oddawna na przeszkodzie Polska słowiańska, która jedynie słowiańskiego ducha w swém życiu politycznem rozwinęła a wierna swemu przeznaczeniu i przeszłości, trzymając chorągiew swobody słowiańskiej, nie chce się ani tej swobody, ani swej niepodległości zaprzeć i w całowiekowej walce opiera się zabójczym dla Słowiańszczyzny a zgubnym i zaborczym dla Europy dążeniom rosyjskiego rządu. Gdyby Polska uległa, nic nie stanie na przeszkodzie fałszywemu panslawizmowi moskiewskiemu; a na to i na tę dążność Moskwy niedostatecznie zwróciły uwagę narody europejskie. Odezwa moskiewska, którą przytoczymy, stawia jawnie przed oczy Europy tę dążność rządu rosyjskiego.

Zważając na powyżej wspomniane historyczne kierunki Polski i Rosyi, porównywując słowa odezwy rosyjskiej z działaniem rosyjskiem, jaśniej zrozumiemy prawdziwe znaczenie każdego wyrazu tego głosu, jaki do Polski zwraca Moskwa. Słowa w odezwach moskiewskich mają zupełnie inne od zwykłego ludzkiego znaczenie, co nieraz już wskazaliśmy mówiąc o „łaskawości“ i „łasce rosyjskiej“ Nie pierwsza to już zresztą „braterska“ odezwa rządu rosyjskiego do Polski, począwszy od owej przed stu blisko laty, w której głosząc gwarancyę swobód i praw Rzeczypospolitej, porywał z sejmu reprezentantów wolnego narodu, posyłał wojsko dla ujarzmienia i zagrabienia tejże Rzeczypospolitej polskiej.

Rząd moskiewski w odezwie tej przyjmując nazwisko „patryotów rosyjskich“ przemawia do *„braci Polaków“*. Polacy nieodpychali nigdy i nieodpychają dzisiaj braterstwa z narodem rosyjskim, owszem pragną go, jak to dowiedli czynami. Lecz temu Kainowemu w ustach rządu rosyjskiego słowu „bracia“, nadają prawdziwe znaczenie niezliczone czyny rządu rosyjskiego od stu lat, począwszy od wymordowania konfederatów barskich, którym zapewniono bratnią gwarancyę swobód, i od wyrznięcia Pragi, aż do rzezi i spalenia Siemiatycz, Tomaszowa, Wąchocka, oraz całego szeregu miast i wsi zniszczonych w obecnej wojnie mieczem i ogniem przez wojska rosyjskie.

Po takim nadpisie odezwy do „braci Polaków“, mówi do nich Moskwa, że „sześć już miesięcy na *wspólnej* ziemi naszej mordercza toczy się walka.“ Rząd rosyjski hołdujący, jakto czynami swemi dowiódł, komunistycynym pojęciom, *wspólną ziemią* nazywa ziemie Polsce przez siebie zabrane i skradzione. Takie pojęcie własności i wspólnictwa wszczepione w umysł zaborczego państwa, powinny dobrze wziąść na uwagę narody europejskie. My zaś odpowiemy, że Polacy chcąc tylko swą własność zachować niepragną bynajmniej wspólnictwa z Rosyanami w posiadaniu ziem rosyjskich za Dźwiną i Dnieprem, ani chcą należeć do wspólnictwa z Rosyanami w zaborze i przywłaszczeniu ziem innych narodów.

Dalej w odezwie swej rząd rosyjski mniema, że po mordach jakie dokonał przyszła już „pora odezwać się słowem prawdy i bratniej miłości“ do was bracia Polacy „aby rozproszyć zgubne wasze marzenia.“ Dążenie do wolności i niepodległości, pragnienie utrzymania narodowości, zowie się w języku rządu rosyjskiego „zgubnemi marzeniami“, jak to już wyjaśniał cesarz Aleksander II, przybywszy po raz pierwszy do Warszawy i od tego czasu usiłował „marzenia“ te w ojcowski sposób rozproszyć. Następnie odezwa moskiewska zapowiada, że chce „oświeciwszy was (Polaków) powołać was do wspólnej z nami (Rosyanami) pracy ku osiągnieniu szczytnych celów, jakie Opatrzność wam i nam wskazała.“ Tym bluźnierczym frazesem chce wmówić w Polaków rząd rosyjski, iż z woli Opatrzności powinni się stać Rosyanami i wspólnie z jego wiernymi poddanemi pracować nad uciemiężeniem narodów i zaborem krajów.

Za bardzobyśmy się rozszerzyć musieli, gdybyśmy każdy wyraz odezwy rosyjskiej tłumaczyli i objaśniali czynami rządu rosyjskiego. Nietylko Polacy, lecz i inne narody zważając na czynności rządu rosyjskiego, na jego dążenie, a z drugiej strony na dążenie Polski, zrozumieją dobrze prawdziwe znaczenie każdego wyrazu tej odezwy. Pojmą one wszystkie, co to za „wielkie dzieło odrodzenia zgrzybiałej i samolubnej Europy“ rozpocząć zamierza rząd rosyjski, gdyby mu się udało złamać i przykrępować do siebie Polskę. Wiedzą co znaczy „dobrotliwość“ rządu rosyjskiego; wiedzą jak rząd rosyjski wyrzucając ucisk innym rządom na narodach, ciemięztwo przez siebie dokonywane nazywa „łaską“. Wiedzieć nakoniec powinna Europa od 1830 r., że Rosya, która wówczas chciała iść przeciw Francyi, pragnie zrobić z Polski „straż przednią“ swojej zaborczej armii, o czem i teraz w swej odezwie mówi; winna również Europa wiedzieć jaki to „postęp cywilizacyi“ chce nieść orężem tej armii na Zachód, a wyrzuca dziś Polakom w swym głosie, że hamują ją w tym cywilizacyjnym działaniu.

My tylko w imieniu Polaków jeszcze na jedno odpowiemy zdanie tej odezwy, które czem ją dosłownie przytoczymy. Rząd moskiewski oświadcza w niej, że jedynie w szczerem połączeniu się z Rosyą, jest dla Polaków „zbawienie, chwała i wolność, szczęście domowe i radosne zadowolenie.“ Przebóg! czyż Polacy w prowincyach od wieku przez rząd rosyjski zabranych i przyłączonych do caratu rosyjskiego, nieznają jakieto w tem połączeniu z Moskwą znaleźli zbawienie, chwałę i wolność, szczęście domowe i zadowolenie! Czyż niepoznali tak dobrze ich znaczenia, że dzisiaj wolą raczej zginąć, niż dłużej używać owoców tego połączenia.

Lecz jeźliby w tej walce śmiertelnej zginęli, albo złamani zostali — bo naród który sam się nie zabije, nigdy zginąć nie może — niechaj narody europejskie wyczytają z tej odezwy, co im Rosya wówczas przyniesie.

Odezwa patryotów rosyjskich do braci Polaków.

Sześć już miesięcy na wspólnej ziemi naszej, mordercza między bratniemi plemionami toczy się walka, w której jednak ani zaprawdę godne podziwienia męztwo, ani poświęcenie i wytrwałość wasza nietylko potęgę Rosyi obalić, ale nawet na chwilę zachwiać nie zdołały. Przeciwnie, mogliście się już dotąd przekonać, że bratobójcza ta walka, jedynie długi tylko szereg zasłużonych a bezowocnych nieszczęść na was sprowadziła. Sądzimy więc, że po smutnem doświadczeniu, jakie już przeszliście, pora jest teraz słowem prawdy i bratniej odezwać się miłości, by rozproszyć zgubne wasze marzenia, a oświeciwszy was, powołać was do wspólnej z nami pracy ku osiągnieniu szczytnych celów, jakie Opatrzność wam i nam wskazała.

Nie dziwcie się, bracia Polacy! że gdyście zapoznali przeznaczenie wasze i prawdziwy wasz interes, który nakazuje wam zespolić się z nami, najmiłościwiej nam panujący monarcha, z całą surowością przeciwko wam wystąpić musiał. Jemu to bowiem Opatrzność powierzyła rządy ludów słowiańskich, w których rzędzie i wy jesteście, by za ich pomocą, skruszywszy kajdany wszystkich bratnich plemion, rozpocząć wielkie dzieło odrodzenia zgrzybiałej i samolubnej Europy. — Nie dziwcie się więc, powtarzamy, że przedstawiciel wielkiej idei słowiańskiej, wszelkich, najsroższych nawet użyć musiał środków, by od zdrożnego postępowania was powstrzymać, do posłuszeństwa przywrócić i na drogę wspólnych a świetnych przeznaczeń skierować. Lecz niemniej dobrotliwy monarcha nad koniecznością spełnienia strasznego tego obowiązku niewątpliwie boleje, a choć pochwyciwszy za oręż przeciwko nam, wielką popełniliście zbrodnię, którą serce jego ojcowskie zakrwawiliście, to jednak ono bezwątpienia przebaczyć wam doradza, przez wzgląd, że większa część jest między wami nieszczęśliwych, którzy przez intrygi nieprzyjaznych nam obcych rządów, w błąd wprowadzeni zostali, a mało prawdziwie występnych. My zaś dzieląc z Carem wspaniało-

Część literacko-artystyczna.

MSZA UNICKA W RZYMIE i Sprawa galicyjskich Unitów.

W Rzymie w kościele ś. Hieronima kolegiaty Illiryjczyków, również jak w krajach zamieszkałych przez szczep słowiański, z pierwszym dniem stycznia roku tego, jak wiadomo, rozpoczął się tysiącletni jubileuszowy obchód śś. Apostołów słowiańszczyzny Cyryllego i Metodego. Jego Świątobliwość Pius IX przez *breve* z dnia 23 grudnia r. z. nadał tu odpust zupełny wiernym obojej płci spowiadającym się i komunikującym, na dniu 1szym stycznia r. b., z warunkiem odwiedzenia kościoła ś. Hieronima; zezwolił nadto, aby każdej niedzieli przez cały bieżący rok, po mszy ś. śpiewanej w tymże kościele o godz. 10tej z rana był wystawiony Przeświętszy Skrament, i żeby podczas wystawienia śpiewano litanie do Wszystkich Świętych, dołączając w stósownem miejscu imiona śś. Apostołów Cyryllego i Metodego, w końcu modliwy do tychże.

Owóż dnia 5go lipca celebrował w kościele św. Hieronima ks. biskup Litwinowicz mszę ś. pontyfikalnie według obrzędu słowiańskiego. Chociaż miło nam było widzieć znowu po latach wielu, a po raz pierwszy w tym grodzie wiecznym, celebrowaną przez biskupa według słowiańskiego obrzędku mszę ś., jednak raziły nas pewne niewielkie niedokładności w ceremoniach, o jakich właśnie mówić zamierzyłem.

Abym nic nie pominął, muszę wyrazić najprzód ile osób należało do celebry, dalej do czego która była użytą, a w ostatku jak szły ceremonie i w czem głównie były niedokładności.

Rzeczona celebra rozpoczęła się o godz. 8mej rano. Wchodu solennego przez kościół, zwyczajem biskupów słowiańskiego obrządku, ks. Litwinowicz nie uczynił, a to zapewne dla tego, że nie jest biskupem owego kościoła, lecz wszedł wprost z zakrystyi do prezbyterium, gdzie po tej stronie ołtarza, na której leży mszał podczas i po ewangielii zamiast tronu stało krzesło z poręczami po bokach, a przy tem stolik z ubiorami biskupiemi. Zertwownik za ołtarzem urządzono. Do asystencyi ks. Litwinowiczowi jako koncelebranci byli: ks. kan. Szaszkiewicz pierwszym, ks. kan. Malinowski drugim. Archidyakonem ks. Sylwester Sembratowicz, subdyakonem ks. Krypiakiewicz (unita chełmski emigrant), ceremoniarzem ks. Baczyński spirytualny z Wiednia. Do trójświecznika ks. Hieronim (Grek), do dwójświecznika ks. Leon Barbertegy (łacinnik Francuz z prowincyi baskweńczyk), do mitry Don Paolo misyonarz łaciński na wschodzie (Włoch), a do pastorała Melchita Grek, — jednak pastorała nietrzymał, gdyż ks. biskup nie chciał użyć czysto-greckiego pastorała, a natomiast trzymał pontyfikał biskupi.— Akolitanci zaś byli dwaj malcy Bulgarowie z kolegium greckiego w komżach. Nie dziwimy się wcale, że wzięto do asysty Greków i Łacinników, bowiem unitów słowiańskiego obrządku tu brak. Dwóch wprawdzie jeszcze było unitów chełmskich, ale ci wymówili się słabością nie chcąc brać udziału, jeśliby celebrowano według nowo-halickich ceremonij, a nie według przepisów kościoła i zwyczajów ściśle zachowywanych dotąd w Chełmie, a w Galicyi do r. 1848.

Nadmieniam jeszcze w tem miejscu o niestósownem ubraniu w ornaty asystujących do trójświecznika i do dwójświecznika, chociaż także lepiej byłoby, gdyby trzymający mitrę i pastorał także byli w dalmatykach, bowiem ci wszyscy stanowią tak zwany *pryczet*; co zaś najopaczniej wyglądało, to to, że ceremoniarz był w ornacie, na którego także zwrócił uwagę arcybiskup grecki Myssir, powiadając, że jeno w stule być powinien.

Otóż przy owym krześle, jak powiedziałem, z poręczami, które niby tron miało zastępować, jakiego dla szczupłości miejsca w prezbyterium nie można było urządzić ubrano ks. biskupa.— Pontyfikalna rozpoczęła się dobrze. Responsoria odśpiewali alumni z kolegium greckiepo w największej liczbie malcy Bulgarowie, pod prewodnictwem ks. Dolnickiego galicyanina; inne zaś hymny, odpisane łacińskiemi głoskami, świewali Włosi. Na *woz hłas* przed *Światyj Boże* zaśpiewany przez ks. biskupa, archidyakon po formie odwrócony do ludu dośpiewał końcówkę *i wowiki wików*. Do epistoły jeszcze dobrze szło, chociaż na *Jedynorodnyj* przy wymawianiu wyrazów *i woplotytysia itd.* nie przyklękano. Mniejsza z tem. Ale nie rozumiemy wcale co za prawidło, co za ustaw, co za typikon, według którego trzymano się w tej celebrze, że wszyscy poszli za ołtarz, gdzie stał fotel poprostu, na którym usiadłszy celebrujący i otoczywszy się asystencyą, słuchał tak epistoły czytanej przez subdyakona. Subdyakon wprawdzie czytał epistołę dobrze, bo przed wielkim ołtarzem tak, jak gdyby przed carskiemi wrotami, zwrócony twarzą ku ołtarzowi. Czy ów fotel za ołtarzem miał wyobrażać *hornoje sydaliszcze?* nie wiem i nie rozumiem. Widywałem, że w słowiańskim obrządku i w greckim biskup celebrujący słuchał epistoły albo siedząc na tronie, jaki zwykle bywa stawiany tak w słowiańskim, jak w greckim obrządku, przed carskiemi wrotami w prezbyterium, po stronie otarza tej, na której leży mszał do ewangielii; albo słuchał epistoły czytanej siedząc carskiemi wrotami, ale *przed* ołtarzem. Nie sądze, aby ten fotel za ołtarzem miał znaczyć *hornoje sidaliszcze*, które właściwie powinienby zajmować metropolita lub patryarcha obecny na pontyfikalnej prawionej przez biskupa sufragana. Lecz w naszym przypadku istotnie nie wiem na czem się oprzeć, a gdymbym przeszedł nawet do pierwszych wieków chrześciaństwa i tam szukał środka na rozplątanie tego węzła to go pewno nie znajdę, bo w katakumbach, które mnogie razy oglądałem, widziałem jeno w kaplicach trony dla Papieży, w kształcie krzeseł lub fotelów marmurowe, po stronie ołtarza tej, na której czyta się epistoła, nigdzie zaś nietrafiłem na tron zaołtarzowy. Owóż jak powiedziałem, że tron zaołtarzowy powinienby zajmować w obrządku słowiańskim i greckim patryarcha lub metropolita, jeśli jest obecny na pontyfikalnej biskupa sufragana tak samo, jak zajmuje tron zaołtarzywy Ojciec ś., kiedy jest obecny na celebrze biskupa lub kardynała, co pewno nie od początku chrześciaństwa, lecz później zaprowadzono. Jeśli przeto w kościele św. Hieronima, nie można było ustawić tronu dla braku miejsca, w stronie właściwej, tedy należało celebrującemu słuchać epistoły albo od krzesła, jako miejsca tronu, gdzie się ubierał, albo od ołtarza, co czynili zawsze biskupi obrządku słowiańskiego w ten sposób, a nie z zaołtarza czyli z miejsca *hornoho sidaliszcza*.

Przed ewangielią nie zdjęto z biskupa omoforu i nie włożono na czas ewangelii, że tak nazwę, welum. Ks. biskup do wielkiej *jektenyi*, która zaraz po ewangielii następuje, nie był na tronie, ale niemal odpoczątku Mszy był przy ołtarzu, co dopiero po ewangielii powinno było nastąpić; wszak tak przecie celebrują biskupi uniccy i myśmy tak widywali. Być może, że pontyfikał, jakiego użyto do tej celebry tak pisze, a tembardziej że, o ile nas oko nie myli, nie był to pontyfikał drukowany, jeno pisany, błędy więc wcisnąć się mogły z winy przepisującego i Bóg wie z jakiego tam jeszcze wydania. Archidyakon chociaż nie czytał ewangielii odwrócony do ludu ani też do ołtarza, jednak jeszcze niezupełnie dobrze, bowiem stanął sam po stronie ołtarza, na której czyta się ewangielia, stawiając przed sobą subdyakona po stronie ołtarza, na której mszał leży do ewangielii, co powinien był uczynić przeciwnie. Inne błędy Archidyakona były: śpiewanie ewangielii z niedzieli upłynionej od tygodnia i nie zaintonowanie przed komunią po *Otcze nasz*, *Wonmim*, *Świataja świątym* co sam ks. biskup zaintonował.

Przyklękania nie jeno na *Jedynorodnyj* za wymówieniem i *woplotytysia* i t. d., ale ani w Credo, ani w czasie konsekracyi celebrujący, koncelebranci i archidyakon nie czynili; klęczeli jednak w czasie konsekracyi ceremoniarz, subdyakon i reszta asysty z akolitami. Dzwonków użyto także.

Rzecz jeszcze inna zastanawiająca jest, dla czego koncelebranci i archidyakon komunikując brali hostyę, na lewą rękę? Myśmy widywali unitów przy celebrze pontyfikalnej komunikujących, ale oni po odmówieniu modlitwy *Wiruju Hospody i ispowiduju* i t. d. przystępywali do biskupa, który im kładł na rękę *prawą*, a odszedłszy na swe miejsca pożywał; poczem dopiero ceremoniarze (dwóch zwykle jeden z jednej, drugi z drugiej strony być powinni) puryfikaterzami oczyszczali ich dłonie. Wreszcie mniejsza o to, tu bowiem brak było dostatecznej liczby duchownych.

Bądź co bądź, są to wszystkie małe i nic nieznaczące owe w ceremoniach błędy, więcej raczej wynikłe z miejsca niestosownego, zaszczuplego prezbyterium i niedostateczności kleru przy asyście. Wszelako ta unicka w Rzymie celebrowana pontyfikalna msza, ma wielką dla naszej unii wagę, gdyż owi galicyjscy nieliczni nowatorowie czyli raczej, jak się sami zwą, *isprawyteli*, obrzędu, nie odwracający się na *wozhłas* przed *Światyj Bożе*, nieprzenoszący na ewangelię mszała i czytający ewangielią i modlitwę pod koniec Mszy *Błahosłowiajaj* i t. d. odwróceni do ludu i nie używający dzwonków, że już nie wspomnę o przyklękaniu we Mszy kapłańskiem, którego Synod Zamojski wyraźnie nie nakazał, jedno był zwyczaj takowy od najdawniejszych czasów, a przeto im niewolno samowolnie od wspomnionych wyżej ceremonii odstępować, ale zupełnie trzymać się ściśle tych, jakie tu widzieliśmy na celebrze ks. Litwinowicza. Nakoniec uklęknienie ceremoniarza i reszty asystentów z akolitami podczas konsekracyi i błogosławieństwa kielichem od *Woninym Światąja świątym*, świadczą i służyć mają za zasadę, że ludowi także w czasie konsekracyi i błogosławieństwa Przenajświętszym powinni księża uniccy uklękanie zalecać, a zwłaszcza, że Synod Zamojski przed Przenajświętszym uklękanie ludowi zalecać rozkazał nawet wtedy, gdy kapłan z Ciałem Pańskiem idzie do chorego, o czem nas przekonują typikony w trebnikach wydania poczajowskiego. A zatem i stojący lud komunikować w cerkwiach nie powinni i nie mogą, ale klęczący lud komunikować.

Sprawa co do sporów duchowieństwa galicyjskiego obu obrządków, mimo intryg ultramontanów, semimonachów i pseudopatryotów, już rozstrzygnięta. Biskupi obu obrządków przyjęli zupełną zgodę. Ojciec Thejner, został na prożbę biskupów unickich zatwierdzony przez Ojca św. na prokuratora do spraw kościoła słowiańskiego. Otóż i myśl powzięta od lat kilku przez tę prokuratoryę urzeczywistniła się. Teraz prokuratorya niegdyś utrzymywana w Rzymie przez bazylianów upada raz na zawsze. Prokuratorya Ojca Thejnera przyniesie więcej korzyści kościołowi unickiemu, niż dawniejsze bazyliańskie, które jeno o swe klasztory dbały, a nie o ogólne potrzeby unitów. Przecież kler świecki przeciw bazylianom nie zgrzeszył, a nadto oni nim rządzili, skądże tak wielkie pochodziło zapomnienie?...

Nie wspominam tu o audyencyi biskupów, o czem inny korespondent już doniósł; ale nie mogę pominąć tego, że unici galicyjscy bardzo są uszczęśliwieni ze swego przyjazdu do Rzymu, a ksiądz Litwinowicz najwięcej ze wszystkich. Z rodaków naszych przybyłych tu od niedawna wszyscy już mieli audyencye u Papieża, a ks. Leon Postawka wikaryusz z Miechowa, raz wtóry w krótkim czasie do Rzymu przybyły, zaraz na drugi dzień po przybyciu, bez najmniejszej zwłoki otrzymał u Ojca św. posłuchanie na którem bawił przeszło godzinę. Nadzwyczajne to posłuchanie! Ojciec św. zadowolony bardzo, przy odejściu ks. Postawki, rzekł doń: „Chociaż najwię„ksza dla człowieka pamiątka *memento quia pulvis* „*es et in pulverem reverteris*, jednak masz odemnie „na pamiątkę medal.“ — Na tem skończyła się audyencya i ks. Postawka wyszedł obdarzony srebrnym medalem. Jeden tylko przybyły do Rzymu Ojciec Tyburcy Kneża ze Zgromadzenia O.O. Paulinów z Krakowa, nie stara się dotąd o audyencyę, a jest jakoś, nie wiedzieć czego, wyczekujący.

Ojciec św. obecnie więcej zajęty naszą sprawą ojczystą i dowiaduje się o szczegóły z interesowaniem.

myślne te uczucia, wyciągamy do was dłoń bratnią, pojednania, ufając w rozum wasz polityczny, że jej nie odepchniecie. Rozważcie, jakie dotąd z niezgodnego z powołaniem waszem postępowania i niesłusznych z nami zatargów zebraliście owoce? Oto, najszlachetniejszą krew waszą marnie wytoczyliście i zniszczyliście pomyślność waszą. Oto tysiące waszych poległo od kul i żelaza walecznej armii cesarskiej. Podżegani interesowanemi podszeptami, bez nadziei odniesienia zwycięztwa własnemi siłami waszemi, świętokradzką podnieśliście rękę na wspólną (!) Ojczyznę naszą, ufając jedynie w pomoc mniemanych przyjaciół waszych, którzy krew waszą i naszą a niemoc i szaleństwo wasze z zimnem wyrachowaniem na swą jedynie samolubną wyzyskują korzyść. Czegóż w istocie spodziewać się możecie od tych, którzy jak w przeszłości tak i teraz udaną tylko dla was sympatyą, czynem nigdy nie udowodnili? — Czyż na ustach tych, którzy do bratobójczej podniecają was walki, uśmiechu szatańskiej nie spostrzegacie radości? Czyż nie dość macie dowodów i tak zaślepieni jesteście, iż nie widzicie, że zmyślona Państw tych dla was sympatya i zdradziecka ich w sprawy nasze dyplomatyczna interwencya, nie ma na celu urzeczywistnienia sztucznie rozbudzonych marzeń waszych, ale raczej ma na celu przedłużyć między nami walkę, tym sposobem Rosyą osłabić na zewnątrz, kraj nasz zniszczyć materyalnie, aby was potem zrobić hołdownikami niemieckiego przemysłu, a Rosyą w świętem posłannictwie, przez Opatrzność jej nadanem, powstrzymać. Czy nie rozumiecie, że usiłowania wspólnych nieprzyjaciół naszych zmierzają do tego tylko, aby opóźnić godzinę, w której uciśnionych ludów słowiańskich ustanie pokuta, a w której i ród germański od tysiąc lat chytrością pracę Słowian wyzyskujący, stanie się hołdownikiem waszym, gdy z naszą pomocą sztandar słowiański zatkniecie na najdalszych granicach wspólnej Ojczyzny, a za waszem współdziałaniem flaga nasza słowiańska na Bosforze i Baltyku dumnie powiewać będzie? Czego się spodziewacie po Austryi, która was, zbawców Wiednia, gdyście do niej ręce wyciągali, obłudnemi tylko łzami bigotki opłakiwała, która wspaniałomyślność Mikołaja zadziwiającą świat niewdzięcznością odpłaciła, a nakoniec używa was tylko za narzędzie do powstrzymania postępu Słowiańszczyzny. Cóż po Francyi rządzonej przez monarchę, który uzurpowany tron i uzurpowaną sławę gieniuszu kłamstwem i obłudą utrzymać usiłuje? Cóż po Anglii frymarczącej przeznaczeniem narodów, i pragnącej waszym kosztem, przez oszczędność własnego grosza i krwi, powstrzymać spełnienie wielkiego posłannictwa Słowian na Wschodzie? Zastanówcie się, jakież korzyści przyniosły wam dotąd sympatye Francyi, Anglii i Austryi; jakież te mocarstwa uczyniły kroki na poparcie czczych frazesów, któremi was dużą i do bratobóczej wojny podżegają. W prowincyach zaś polskich haniebnem uciskiem niemieckich władzców gnębionych, wszystkie środki, które zawiść, obłuda i przyrodzona rasowa nienawiść wymyślić zdoła, użyte są, aby wytępić waszą narodowość i wydziedziczyć was z ziemi waszej, a podżegać walkę Słowian przeciw Słowianom. Zaprawdę czas abyście się upamiętali, abyście pojęli że marzenia wasze wsteczne, przynoszą wam tylko nędzę, hamując postęp cywilizacyi i potęgi słowiańskiej Ojczyzny, że bezowocnemi jak dotąd pozostaną zawsze ofiary wasze i straty w odnawiającej się walce przeciw niezłomnej potędze Rosyi i przeciw wskazanemu Opatrznością przeznaczeniu. Czyż nie czujecie upokorzenia podnosząc ręce do Niemców, Francuzów, Anglików, napróżno wołając o pomoc do tych, którzy plemiennemi waszemi są nieprzyjaciołmi, w obietnicach swych zawsze was zawodzili a teraz jeszcze zbywają was dyplomatycznym miodem słów obłudnych, aby was potem opuścić i wrócić do nieszczerej z monarchą waszym przyjaźni. Zaiste zaszczytniej (!) dla was zapomnieć raz na zawsze o niemogących urzeczywistnić się marzeniach i zlewając się szczerą unią bratnią z Rosyą, jak ongi Litwa zlała się z Polską, podążcie raczej współ z nami, wszystkich członków rodziny naszej słowiańskiej dnia wyswobodzenia oczekujących, w jednę wielką i potężną połączyć państwową całość, w której na przedniej straży stojąc, wkrótce dzisiejszych nieszczerych przyjaciół waszych zawstydzicie i na nich się pomścicie. Tą jedynie drogą postępując, zdołacie zatrzeć zgubne dla was wszystkich a wiecznie przez nas opłakiwane skutki rozbioru Polski między trzema mocarstwami i dojść do tej błogiej wolności, za którą tak słusznie wzdychacie, której tak dla was, jak dla nas pragniemy, a której nie odmówi ani nam ani wam, nasz dobrotliwy a znany z swych liberalnych dążności monarcha, gdy dzieło pojednania nastąpi. My nie chcemy zlania się waszego z nami, lecz złączenia. **Jedynie w państwie słowiańskiem w połączeniu z nami jest wasze zbawienie, chwała i wolność.** W niem tylko znajdziecie szczęście domowe i radosne zadowolenie. Wykształcenie wasze, przyrodzone przymioty, zapewniają wam zaprawdę w takiem państwie, którego szybkie utworzenie od was zależy, stanowisko plemienne i osobiste, które wam wynagrodzi utratę złudnych marzeń waszych i zapewni osiągnięcie wszystkich szlachetnych aspiracyj potęgi osobistej, ambicyi i szczepowej dumy.

Bracia Polacy! posłuchajcie głosu naszego — poddajcie się wyrokowi Opatrzności, porzućcie zgubne marzenia i płonne nadzieje. Europa nieośmieli się wyzwać dla was potężnej Rosyi do śmiertelnej walki, bo taż Europa, która w zeszłem stuleciu milczeniem swojem zezwoliła na zniszczenie niepodległego bytu waszego politycznego, w 1863 r. głos swój podnieść tylko może na usankcyonowanie dokonanego faktu historycznego i stanowcze uznanie nienaruszalnych praw Rosyi i pogorszenie waszego losu. Ulegnijcie więc nieodzownej konieczności, na której Opatrzność nową erę historyi, erę dla Słowiańszczyzny świetną oprze, i pamiętni bądźcie na to, że tylko w połączeniu z nami jest wasze zbawienie, szczęście i swoboda. Niech żyje Rosya, niech żyje Polska, niech żyje Słowiańszczyzna jedna cała, potężna a wolna.

Moskwa 17 (29) lipca 1863 roku.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 12 sierpnia.

(z) Odbyła się rozprawa ostateczna w procesie pp. Bałutowskiego i Wajdy, radnych miasta Lwowa, majstrów krawieckich, obwinionych o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej przez dostarczenie odzieży i obuwia dla powstania polskiego. Powodem do tego oskarżenia były dwie paki przesłane jeszcze w miesiącu marcu przez p. Bałutowskiego ztąd do Jarosławia pod adresem kupca tamtejszego i posła na sejm krajowy p. Jużkiewicza, w których się znajdowały burki, tudzież skórzane przybory wojskowe. Przy rewizyi odbytej z tego powodu w domu p. Bałutowskiego, znaleziono dwa rachunki należytości za dostarczoną odzież, jeden z podpisem Leszka, a drugi p. Wajdy z napisem: „Dla szanownego komitetu.“ Ztąd podejrzenie że odzież ta była robiona na zamówienie Leszka Wiśniowskiego, który jak dzienniki doniosły dowodził następnie oddziałem powstańczym nad Bugiem, i z polecenia jakowegoś tajnego komitetu o którego wykrycie jak z przeprowadzonego widać badania, głównie w całym śledztwie chodziło. Zasiadający na ławie oskarżonych p. Bałutowski wyjaśnił, że dwóch nieznajomych, z których jeden nazwiskiem Leszek, zamówili u niego tej zimy dwieście burek, z zaleceniem zachowania tajemnicy, a złożywszy 900 złr. w. austr. jako zadatek, częściowo gotowe burki odbierali. P. Bałutowski polecił część tej roboty p. Wajdzie, a ten podając p. Bałutowskiemu rachunek za dostarczone burki położył napis „dla komitetu“ mając na myśli stowarzyszenie majstrów krawieckich zawiązane celem wspomagania i dostarczania pracy uboższej czeladzi, którego to stowarzyszenia czyli komitetu krawieckiego przełożonym sądził. Prokurator p. Garbowski głównie uzasadniał swe oskarżenie na tem, że p. Bałutowski zobowiązał się do zachowania tajemnicy zawartej umowy względem zrobienia dwustu burek, wnioskując ztąd, że nie podjął się tej pracy dla zysku, lecz dla wspierania powstania, jeżeli ją w tajemnicy zachowywał. Twierdzenie p. prokuratora sprzeciwia się wszakże codziennemu doświadczeniu praktyki handlowej. Chęć zysku właśnie tworzy tajemnicę, którą się jak świat światem lubią okrywać wszelkie przedsiębiorstwa kupieckie i rzemieślnicze. Obawa konkurencyi wpływająca li tylko z chęci zysku tworzy tajemnicę. Tajemnicą osłaniają się podobnież np. gry i spekulacye giełdowe, lubo nikt w nich pewnie nie upatrzy chęci wspierania jakiegokolwiek powstania. Oskarżenie zaś przeciw p. Wajdzie poparł p. prokurator głównie tem twierdzeniem, że stan oświaty oskarżonego nie dozwalał by mu nazwać stowarzyszenia krawieckiego niewłaściwem mianem komitetu. Przy tak błahych powodach oskarżenia, nie uzasadnionych żadnemi faktycznemi dowodami lecz tylko powyższemi na podstawie domysłów popartemi wnioskami, łatwo było obrońcy, którym był p. adw. Rodzkowski, udowodnić brak winy ze strony obżałowanych. Obronę swą podzielił on na dwie części. W pierwszej zapatrywał się ze stanowiska politycznego, w drugiej z prawnego. Pod względem politycznym wykazał, że duch prawodawstwa karnego powinien iść w równym kierunku z rozwojem politycznych instytucyj i z kierunkiem polityki zewnętrznej, że tylko brak czasu nie dozwolił dotychczas wprowadzić w prawodawstwo karne w Austryi zmian koniecznych i odpowiednych zasadom życia konstytucyjnego, że jednakowoż z tego stanowiska zgodnego z duchem polityki państwa, winny się zapatrywać i sądy w wydawaniu wyroków. Przechodząc następnie na pole czysto-prawne, udowodnił, że ani istoty czynu, ani zamiaru popełnienia zbrodni w tym wypadku nie było, że sporządzanie odzieży bądź w małej, bądź w większej ilości na prywatne zamówienie nie udowodnia zamiaru wspierania tem powstania, i dopiero oddania przyborów wojennych samymże powstańcom w obozie mogłoby o zamiar taki pomawiać. Po jasnym i wymownym wywodzie obrońcy, sąd nie przychylił się do wniosku p. prokuratora, lecz uznał p. Wajdę za uniewinnionego dla braku dowodów, a p. Bałutowskiego skazał na jeden miesiąc więzienia. Obrońca założył rekurs w imieniu skazanego.

Wiedeń 13 sierpnia.

—r. Wczoraj nadeszła stanowcza odmowna odpowiedź Prus na zaproszenie cesarskie. Usiłowania królowej Augusty i następcy tronu, dążące do nakłonienia króla, aby zmienił swe zdanie, a wraz z energiczniejszą polityką na zewnątrz, aby zaprowadził zmianę w polityce wewnętrznej, nie udały się. Tymczasowo skończy się na manifeście do Niemiec, który kontrasygnowany przez p. Bismarka, zrobi bezwątpienia pewne wrażenie. Niezawodnie wrażenie to będzie inne, aniżeli to, którego życzą sobie przyjaciele Prus i ich hegemonii. Dotąd z wyjątkiem Prus wszyscy prawie zaproszeni monarchowie zapowiedzieli swój udział, a nawet jest nadzieja, że król duński wyszle księcia Chrystyana jako swego zastępcę. Nad oczekiwanie zapowiedzieli swój przyjazd król niderlandzki jako książę luksembursko-limburski i książe meklembursko-Szweryński, bliski krewny i przyjaciel króla pruskiego.

Z Frankfurtu mają zgromadzeni monarchowie jeszcze raz posłać zaproszenie królowi pruskiemu, ażeby albo sam przybył, albo w zastępstwie przysłał następcę tronu.

Dziś rozeszła się pogłoska, że Arcyksiążę Maksymilian w porozumieniu z radą familijną i JC. Mością oświadczył, iż przyjmie meksykańską koronę. Przed odejściem poczty nie mogłem pewnych w tym względzie zaciągnąć wiadomości; jednak wnosząc z różnych pojawów nie powiem, żeby pogłoska owa była czczym wymysłem.

Do wczorajszego doniesienia *Pressy*, że austryacka odpowiedź na notę księcia Gorczakowa z 18 z. m. przedwczoraj odeszła do Petersburga, to jeszcze dodam, że noty trzech dworów każda z osobna komunikowana i układana była w Paryżu, Londynie i Wiedniu, tudzież, że je w ten sam sposób i tej samej formie, co i poprzednie wysłano do Petersburga, ażeby tam **współcześnie** mogły być wręczone księciu Gorczakowowi. Jak się dowiadujemy, nota francuzka 11go, a angielska 12go, a więc tego samego dnia co i austryacka, odeszły do Petersburga; wszystkie więc doniesienia dzienników francuzkich i innych, jakoby rzeczone noty już wcześniej wysłany były do Rosyi, są bezzasadne, jak i wiadomość przez *Köln. Ztg* podana, jakoby Rosya przesłała już swą osobną notę do Anglii a lord Russell sam także już odpowiedział gabinetowi rosyjskiemu.

O treści repliki austryackiej następujące możemy podać wskazówki: Austrya obstaje silnie przy **sześciu punktach** i konferencyi ośmiu mocarstw, (a więc nie pięciu mocarstw głównych); wyświeca i zbija jeszcze raz argumenta księcia Gorczakowa i dowodzi konieczności prędkiego porozumienia się. Zresztą zapewniają nas, że żądania wspólnie przez trzy mocarstwa postawione, w zupełnie podobny sposób podnoszą noty francuzka i angielska. Sądzą, że noty rzeczone 16go wręczone będą w Petersburgu.

Warszawa 9 sierpnia.

⊙ Wczoraj moskale obchodzili imieniny carowej czy tam kogoś z familii carskiej. Rząd mający jakiekolwiek uczucie godności i przyzwoitości zaprzestałby tych iluminacyj w obec kraju uiluminowanego pożarem, tonącego w łzach i krwi. Ale uroczystość moskiewską zakłóciła jednak potyczka, toczona blisko Warszawy. Donosiłem już o utarczkach stoczonych przez Grabowskiego między Tarczynem a Błoniem. Otoczony przez Moskali wywinął się szczęśliwie z pośród przeważnych sił, ale stracił 15 ludzi, których mu odcięto w odwrocie. Tych piętnastu ludzi prowadził do Warszawy szwadron ułanów moskiewskich. Tymczasem Callier z jazdą swoją pospieszał Grabowskiemu na pomoc, a dowiedziawszy się, że mały oddział moskali spieszy z jeńcami ku Warszawie, doścignął go pod wsią Włochy, napadł niespodzianie, rozbił i odebrał jeńców. Uciekający moskale na koniach i bez koni, z bronią i bez broni rano dnia wczorajszego stanęli w bezładzie pod Jerozolimskiemi rogatkami i sprawili popłoch wielki w warszawskim garnizonie. Po południu dla zatarcia złego wrażenia tej ucieczki, zapewne z wyższego rozkazu odprawili taką komedyą: Zacząwszy od rogatek Jerozolimskich defilował po ulicach oddział owych walecznych ułanów, a pięciu czy sześciu z nich trzymało jako trofea tyleż lanc z chorągiewkami polskiemi, jeden zaś miał przez plecy przewieszony karabinek z bagnetem.

Ubiegłej nocy 40 strzelców konnych starło się pod Miłosną z drugiej strony o $1\frac{1}{2}$ mili od Warszawy z sotnią kozaków tam konsystującą, a z obu stron straty są małe; oddziałek nasz cofnął się w lasy, kozacy zaś zrabowali w Miłosnie kilka domów.

Gwałty moskiewskie dzień w dzień się objawiają w różnej formie. Onegdaj, o godzinie 7ej wieczorem oficerowie moskiewscy: porucznik Fichelbekel i baron Itostirne podporucznik z batalionu starosielskiego strzelców, przyszli z obozu powązkowskiego do rogatki. Ponieważ deszcz padał, zawołali doróżki. Żaden doróżkarz nie chciał jechać gdyż wszyscy byli zamówieni; rozgniewani oficerowie zaczęli bić jednego doróżkarza. Na hałas tą awanturą sprawiony, p. Guzowska, utrzymująca bawaryę przy rogatce, kobieta przeszło sześćdziesięcioletnia wyszła i zaczęła ich reflektować. Jeden z oficerów przyskoczył i zbił ją; następnie rzucili się na dorożkarza Nr 189, który tylko co przywiózł dwóch Francuzów, tego zbili, a nie kontentując się tem bohaterstwem, napadł jeden z nich na ucznia kamieniarskiego z pracowni Mesinga i dopędziwszy go na dziedzińcu w domu Szwajgerta utrzymującego piwiarnię, uderzył go parę razy.

W nocy o godz. 1 z dnia 5 na 6 sierp. komisarz Drozdowicz dopełniał rewizyi w domu pod Nr 237 przy ulicy Mostowej, u właścicielki Barbary Rieger. Wszystkie sprzęty przetrząśnięto: kufry, komody, nic nie znaleziono. W komodzie było rs. 100 w dwóch papierkach pięćdziesięciorublowych, jeden z nich zginął w czasie przetrząsania, w oczach właścicielki.

W środę d. 29 lipca o godz. 12 w południe kilkunastu żniwiarzy wracało z pola na obiad do wsi Zbuczyna (2 mile za Siedlcami), przed niemi jechał konno pisarz prowentowy. W chwili kiedy przechodzili szosę (pola leżą po prawej a wioska po lewej stronie szosy), nadciągały 2 roty moskiewskiej piechoty od Siedlec. Pisarz pojechał do dworu, chłopi rozeszli się po chatach. Nagle żołdactwo napada na dwór, rzuca się naprzód na okseft z wódką jaki znaleźli w komorze, następnie bierze się do rabunku. Dzierżawca Zbuczyna p. Adam Lisikiewicz, poraniony, skrępowany i rzucony na ziemię, siostra jego Elżbieta pokłuta bagnetem, zaledwo uciekła do przyległego gęstego sadu. Matka gospodarza, Franciszka, klękła przed obrazem Matki Boskiej w pokoju, wzywając Niebios opieki; tam 4ch oficerów skopało ją nogami a żołdactwo zbiło kolbami. Grabież i zniszczenie najzupełniejsze; czego zabrać z sobą nie mogła pijana tłuszcza, to poniszczyła. Zrabowali także żołnierze moskiewscy 28,000 złp. w listach zastawnych i blisko tyleż w złocie i srebrze, u p. Lisikiewicza, u proboszcza miejscowego, piwowara i wszystkich, u których cośkolwiek było do zrabowania. Strata ogólna przez rabunek wynosi do 200,000 złp. P. Lisikiewicza zranionego i skrępowanego dostawili do Siedlec, skąd w d. 1 sierpnia, za poręczeniem 5ciu obywateli na wolność puszczony został.

Administrator dyecezyi Płockiej przedstawił komisyi R. Wyzn. i Oświec. publ. raport Przełożonej klasztoru PP. Bernardynek w m. Przasnyszu, która donosi konsystorzowi w Pułtusku, że w d. 3 lipca r. b. wojsko moskiewskie otoczyło kościół i klasztor PP. Bernardynek w Przasnyszu i domagało się otworzenia furty klasztornej pod zagrożeniem zburzenia i spalenia klasztoru i kościoła, oraz uwięzienia wszystkich zakonnic, jeżeli natychmiast nie otworzą. Zakonnice otworzyły, ulegając przymusowi, a moskale odbyli najściślejszą rewizyę w sposób brutalny, obrażając na każdym kroku skromność i pobożność zakonnic.

Warszawa 10 sierpnia.

⊙ Doszła już was zapewne wiadomość o zwycięztwach 4go i 5go t. m. w południowej części Lubelskiego, skąd możecie mieć wprzód niż my wiadomości; dla tego tu już ich nie powtarzam. Lecz mamy tu wieść o późniejszem zwycięztwie, bo 8 t. m. w północnej części Lubelskiego na drodze z Lublina do Demblina pod Żyrzynem odniesione przez oddziały Krysińskiego, Grzymały i Lutyńskiego, pod dowództwem pułkownika Kruka. Oddziały te zniosły trzy roty piechoty moskiewskiej eskortujące znaczną sumę z intendentury z Demblina do Lublina, i zabrać tę sumę około 350,000 rsr. wynoszącą; mieli także nasi zabrać dwa działa i paręset karabinów. Potwierdzenia wiadomości o tem świetnem zwycięztwie oczekujemy z upragnieniem. Wiadomości z Lubelskiego o kilku zycięztwach rozradowały wszystkich, a zwycięztwa te są najpiękniejszym obchodem zbliżającej się rocznicy Unii Polski z Litwą 12go sierpnia. Niektórzy mniej rozsądni chcieli tu robić jakieś manifestacye na ten dzień; ale rozsądek publiczny przemógł, a i w porę wyszedł rozkaz Naczelnika Miasta, który wam posyłam, polecający wstrzymanie się od wszelkiej manifestacyi.

Aresztowano w mieście naszem następujące osoby: Skawińskiego Justyna, Własińskiego Krzysztofa, Hruszewicza Wojciecha i Maryannę, Jabłońskiego Wawrzyńca, Krakowskiego Ignacego' Junkierowskiego Adama, Radziewicza Wincentego, Dąbrowskiego Franciszka, Olszewskiego Eugeniusza, urzędnika kom. skarbu, Kurtza Juliana, właściciela wsi Dembe Małe.

Wczoraj żołnierze moskiewscy na Dzikiej ulicy aresztowali czterech Kapucynów powracających z Powązek, a aresztowali zaś pod pretekstem fałszywem, jakoby jeden z nich miał kiedyś żołnierzy do dezercyi namawiać. Kapucyni oparli się zamiarowi powiezienia ich wprost do cytadeli i udali się z żołnierzem do klasztoru swego, a ztamtąd wraz z gwardyanem na ratusz, gdzie po przesłuchaniu ich uwolniono.

Zabity przy ulicy Sto-Krzyskiej Wichert, kiedy do niego przybył poborca po podatek, przyjął awizacyę, następnie w zeszły piątek, kiedy tenże przybył z kwitem, mrugnął na swą siostrę, która wyszła i wysłała służącą po policyę, poborcę narodowego zatrzymano tymczasem pod różnemi pozorami i następnie wydano go w ręce przybyłej policyi. W sobotę przysłano Wichrowi wyrok Trybunału narodowego, a w niedzielę rano między 7 a 8 godziną, wyrok został wykonany.

Policya otrzymała znowu rozkaz aresztowania wszystkich chodzących w okrywkach. Niedługo żadnej pewno kategoryi niearesztowanych nie zostanie w Warszawie.

P. S. Wiadomości o zwycięstwie pod Żyrzynem potwierdziła się w zupełności. W mieście wielka radość.

Warszawa 11 sierpnia.

⊙ Jest w Polsce jeden rodzaj poświęcenia, o którem mało dotąd jeszcze wspomniono w pismach publicznych: ten rodzaj cichego poświęcenia spełniają osoby, powiększej części kobiety, opiekujące się więźniami politycznymi i jeńcami. Łatwo sobie wyobrazić, jakie przykrości muszą ponosić, zanim pozwolą im wejść do cytadeli, ile tam obelg usłyszą od oficerów i żołdactwa, nim zdołają przesłać (bo widzieć się nie mogą) trochę bielizny i żywności dla krewnych, znajomych, lub w ogóle dla potrzebujących więźni. To zwykły, powszedni ich chleb. Kobiety przyjeżdżające do cytadeli z koszami żywności i bielizny, na każdym kroku przełamywać muszą tysiące trudności, doznawać mnóstwa przykrości. Do cytadeli wjeżdżać nie dają, więc przez most, bramę i place cytadeli dźwigać muszą same ciężkie kosze, a stojące po obu stronach żołdactwo najgrawa się z nich. Przybywszy na punkt naznaczony, stoją po kilka godzin na słońcu lub na deszczu, a żołdactwo nie dopuszcza ich pod żadną sień, pod żadną arkadę.

Z czwartku na piątek wyekspedyowano na Sybir 16 mężczyzn i 5 kobiet z klas wyższych. Nim wyruszono z nimi, skuto wszystkich w kajdany. W tym celu sprowadzono kowali moskiewskich z arsenału przy ulicy Długiej. Mężczyznom pokładziono podwójne kajdany, od prawej nogi do lewej ręki i od lewej nogi do prawej ręki; kajdany te nie są zamykane na kłódkę, ale nitowane na człowieku. Z kobietami postąpiono tak: najprzód każdej obcięto włosy przy samej czaszce, następnie włożono na obydwie ręce kajdany nieruchome, sztabkowe, których końce schodzą się ku środkowi; tu ujęto je na śrubę i śruba ta dopiero została zanitowana. Do tej operacyi trzeba było złożyć ręce na przygotowanem kowadełku. Każde uderzenie młotka w śrubę, aby jej nadać kształt głowy, wstrząsało pętami i raniło ręce ściśnione. Kilka kobiet jęczało przy tem bolesnem okuwaniu. Naoczny świadek powiada, że nawet Moskale dopełniający tej roboty płakali, zwłaszcza kiedy kolej przyszła na pannę pięknej urody nie mającą nad 19 lat. Znaleźli się żołdacy z boku, co szydzili z męczennic. Czyż to nie obraz z pierwszych wieków chrześciańśtwa?

Carewicz wydał polecenie aresztować jak najwięcej księży, jako głównych buntowników. W Kutnie aresztowano proboszcza tamtejszego ks. Jabłońskiego. Tu aresztowane następujące osoby: Brodzki Józef, Moczydłowski Stanisław, Woźnicki Leon, Tomczyk Wincenty, Praszka Rozalia, Mucha Hersz, Skawiński Justyn, Daczel Adam, Olszewski Konstanty, Masłow Piotr.

Gwałty na ulicach ciągle popełniają żołnierze moskiewscy. Wczoraj Olszewską Maryannę, żonę dozorcy szpitala Dzieciątka Jezus, idącą z dzieckiem siedmioletniem od Powązek, napadli dwaj Moskale z pułku wołyńskiego: Hudimow Wasil i Iwan Grezow, kobietę pobili, a dziecko nogami skopali.

W Warszawie nawet najspokojniej spacerując w dzień, można narazić się na niebezpieczeństwo. Dowodem będzie jeszcze następujący wypadek: Urzędnik nazwiskiem Staniewski, mieszkający w domu Reslera przy Krakowskiem-przedmieściu i zarazem rządca tego domu, jest według opowiadań jego znajomych, ostrożnym i lękliwym człowiekiem. Nietylko do żadnych robót powstańczych nigdy nie należał, ale nawet z najzaufańszego towarzystwa ucieka, gdy zaczną o polityce mówić. Do domu wraca o godzinie 6ej ze spaceru, z obawy aby go czasem bez latarki nie przyaresztowano, choć latarki o 9ej dopiero obowiązują. Pewnego dnia w przeszłym tygodniu nie wrócił on do domu. O 7ej żona przerażona rozsyła na wszystkie strony dowiedzieć się co się z nim stało. Policyant znając go jako rządcę domu, zawiadomił ją, że mąż jej aresztowany w ratuszu na żądanie pana Apolinarego Kątskiego, który złożył własnoręcznie oskarżenie. Rzecz się tak miała. Kątski mający tu oddawna reputacyą szarlatana i niedobrego Polaka, w ostatnich czasach pisał jakieś kantaty na moskiewskie uroczystości i podobno otrzymał za to ostrzeżenie od Rządu Narodowego. Mając sumienie nieczyste i serce trwożliwe, Kątski wyszedł na spacer do Saskiego ogrodu w tejże chwili, w której i p. Staniewski wyszedł na spacer. Otóż tak pisze Kątski w swojej denuncyacyi: „Idę Krakowskiem-Przedmieściem ten pan idzie za mną, ja do ogrodu Saskiego, ten pan za mną, po ogrodzie za mną chodzi, wchodzę na Żabią ulicę, ażeby go raz się pozbyć, oglądam się on znowu za mną; spotkałem patrol i kazałem go aresztować, bo pewno chciał mnie zamordować.“ W ratuszu zrewidowano p. Staniewskiego od stóp do głów, oczywiście nic nieznaleziono. Podobno już puszczony.

W Grodnie d. 30go z. m. w nocy wszczął się pożar w jednym z domów przy ulicy Dominikańskiej. Na ratunek wysłane zostały 2 roty piechoty. Po przybyciu na miejsce pożaru, zamiast gasić ogień i ratować nieszczęśliwych, rzuciło się wojsko do rabunku i mordów. Co niedało się zabrać zniszczono i spalono. Lokatorów chcących choć cokolwiek uratować, zbito niemiłosiernie kolbami.

Przywieziono dziś do cytadeli panią Błeszyńską oraz jej matkę osobę chorą, p. Wiktoryą Grabijańską [1]).

Paryż 10 sierpnia.

Pogłoska, że znudzony niechęcią Anglii, Napoleon III zwraca się ku Rosyi, i że traktuje z nią o niepodległość Polski pod W. ks. Konstantym, pogłoska ta, mogąca sparaliżować powstanie polskie, wyszła z ambasady rosyjskiéj. Nie zaszło żadne zbliżenie Francyi do Rosyi. Baron Budberg był na obiedzie u p. Drouyn de Lhuys, jak inni dyplomaci, i obiad ten był dany nie dla niego lecz dla Arcybiskupa meksykańskiego. Stosunki między Francyą a Rosyą jeszcze bardziéj się pogorszyły. P. Drouyn de Lhuys odesłał onegdaj odpowiedź na ostatnią depeszę ks. Gorczakowa (14go lipca) i ta odpowiedź jest bardzo silna. Minister przeczy w niéj przedewszystkiem, aby Francya i emigracya wywołały powstanie. Na zarzut ten już parę razy odpowiedziałem. Emigracya nie zachęcała kraju do powstania r. 1861 jak nie zachęcała go w r. 1855. Emigracya zachęcała tylko kraj do pracy wewnętrznéj, przedstawiając następstwa tego i ożywiając kraj patryotyczną nadzieją, ale dziś kiedy walka się zaczęła, zachęca kraj do wytrwałości. W odpowiedzi o któréj mówię, p. Drouyn de Lhuys zaprzeczył, aby Aleksander IIgi coś dla Polski uczynił. Depesze dwóch innych mocarstw wyszły jednocześnie. Dla przyśpieszenia roboty, hr. Rechberg zaproponował Anglii i Francyi skreślenie w protokóle podstawy negocyacyi o Polskę i przesłanie tego protokółu do Petersburga. Z protokółem miało być przesłane żądanie przystąpienia do konferencyi. Propozycya Austryi jest już zbyteczną. Zapewniają, że po odmownéj odpowiedzi Rosyi na nowe żądania mocarstw, Anglia zgadza się na przesłanie not wspólnych i jednobrzmiących. Widać w leniwem i nieufnem postępowaniu Anglii różne wpływy i obawy, ale nie zdaje się, aby Anglia domagała się gwarancyi co do prowincyj nadreńskich i aby Francya jéj tego odmówiła. (Lord Palmerston dowiedziawszy się o posłaniu do Francyi z Petersburga depeszy osobnéj i przypuszczając, że była przyjazną, chciał się mieć na ostrożności i dla tego sprzeciwił się, aby depesze były jednakowe i aby były razem wysłane.)

Sprawa polska jest dziś więcéj w Meksyku niż w notach. Jeżeli W. ks. Maksymilian przyjmie tron meksykański, będzie to dowód, że Austrya wchodzi w ścisłe przymierze z Francyą i że zgadza się na plany, które jéj były zaproponowane. Wszyscy tu powtarzają, że ogłoszenie W. ks. Maksymiliana cesarzem przez juntę meksykańską, jest rzeczą bardzo ważną dla Polski. *Times* uważa, że Napoleon III postępuje jak Karol W. i Ludwik XIV, że wspiera i zasila narody katolickie. Trudno zatem przypuścić, aby w takim planie, Polska katolicka nie otrzymała miejsca. *Times* przewiduje przymierze francusko austryackie i wojnę, na którą, według tego dziennika, Anglia ma patrzyć neutralnie, lecz nie bez sympatyi. *Constitutionnel* nie wierzy w to. Wiemy, że Anglia pójdzie z Francyą i Austryą i że będzie rada spalić flotę rosyjską, bez żadnéj sympatyi dla Polski. Giełda ciągle spada.

W okólniku do duchowieństwa, Arcybiskup paryski wyrażał się gorąco za tryumfem braci francuskiéj, w przekonaniu, że on sprawdzi tryumf sprawy polskiéj. Wyrażenie się Arcybiskupa, jako osoby wysoko urzędowéj, jest bardzo ważne. O. Jełowicki, zapraszając wczoraj rodaków na nabożeństwo napoleońskie do kościoła Wniebowzięcia, słusznie powiedział, że Polska może tylko liczyć na pomoc Napoleona IIIgo.

Mówią dziś, że Cesarz może nie być w Paryżu d. 15, że może udać się w wilią tego dnia do Chalons, po odprawieniu rewii wojska i gwardyi narodowéj w Paryżu.

Wyszły dwie dobre broszury, przyjazne dla Polski: Pana Eliasza Regremet (La cause Européenne improprement appelée polonaise) i p. Henryka Martin (Pologne et Moscovie.)

Pojutrze odbędzie się rozdanie nagród w szkole batignolskiéj, na którem inspektor szkół ma znowu wyrazić się życzliwie o Polsce.

Ks. Napoleon wróci jutro ze Szwajcaryi do Paryża i ma nazajutrz wziąść udział w radzie prywatnéj, którą Cesarz zwołać zamyśla.

Ks. Metternich wraca z Trouville na mieszkanie do Paryża. Przybywają także na urlopy do Paryża ks. Talleyrand z Berlina a baron Gros z Londynu.

W liście moim zamieszczonym w *Czasie* z dnia 6 t. m. Znajduję wyrazy „doniosłem mylnie, że p. Granier de Cassaignac jest redaktorem dziennika *Nation* itd.“ Proszę czytać „doniesiono“.

Przybyła do Paryża księżna serbska.

Cesarz wrócił dziś z Pin.

Mamy od trzech tygodni nadzwyczajne upały, ale polityka jest tak zapalna, że nikt na nie zważa.

Wiedeń 13 sierpnia. *Const. öster. Ztg.* podaje następujący przegląd niemieckich państw ze względu na ich stosunek do nastąpić mającego frankfurckiego kongresu. Zaproszenie dotąd przyjęli: Bawarya Saksonia, Hanower, Wirtemberg, Badeńskie, Hesya elektoralna, W. księstwo heskie, Brunszwik, Nasau, ks. Sasko-weimarskie i sasko-kobursko-gotajskie, W. ks. Meklenbursko-Strzelickie, Schwarzburg-Rudolphstadt, Lichtenstein, Reis (starsza linia), hr. hesko-homburskie i wolne miasta: Lubeka, Frankfurt, Brema, Hamburg. Odmówił dotąd tylko król Niderlandzki jako książe luksenbursko-limburski. Prusy, Holsztyn i Lauenburg, Meklembursko-Skwirzyńskie, Meiningen, Altenburg, Oldenburg, Anhalt-Desau-Keten, Anhalt-Bernburg, Sonderhausen, Waldek, Reis (linia młodsza), Lipe, Szaumburg, nie nadesłały jeszcze stanowczej odpowiedzi.

W zastępstwie króla Wirtemberskiego przybędzie na zjazd następca tronu, a towarzyszyć mu mają minister Stanu baron Neurath i minister spraw zewnętrznych baron Hügel. Księżna z Reis-Greiz Karolina, jako opiekunka syna swego małoletniego ks. Henryka XXII oświadczyła gotowość przybycia do Frankfurtu. Być jednak może, że zastąpi ją tam stryj jej landgraf hesko-homburski.

Wolne miasta zastępować będą: Lubekę senator Röck, Hamburg senator Haller, Frankfurt prawdopodobnie najstarszy burmistrz, a Bremę burmistrz Duckwitz.

[1]) Dowiadujemy się z innego źródła, że obie te panie właścicielki z pod Częstochowy jadące z Krakowa, gdzie radziły się lekarzy, gdyż obie są mocno chore, aresztowali Moskale w najbrutalniejszy sposób na komorze Maczki, za to że miały przy sobie dwa numery dzienników zagranicznych, i niezważając na ich chorobę, odstawili do cytadeli. P. R. Cz.

O W. ks. Oldenburskim doniosła, jakeśmy już w wczorajszym przeglądzie wspomnieli, *Süddeutsche Ztg.*, że spodziewać się można jego przybycia.

Cesarz JMość wyjeżdża jutro o 11tej godzinie wieczorem wsiadając na dworcu w Pencing; aż do dworca towarzyszyć będzie Cesarzowa; wszyscy bawiący w Wiedniu arcyksiążęta przybędą na dworzec w wielkiej gali. JCMość zatrzyma się w Ulm dla wysłuchania mszy św.; tudzież w Monachium i Stutgarcie dla odwiedzenia tamtejszych monarchów.

Hr. Rechberg udaje się jutro do Frankfurtu, towarzyszyć mu będzie radzca nadworny z ministerstwa spraw zagranicznych dla zajęcia się sprawami druku. Czy minister stanu pojedzie do Frankfurtu, nie wiadomo. Cesarz JMć przybędzie 15go o 4ej godzinie po południu koleją hanawską do Frankfurtu i wraz ze switą wojskową i służbą stanie w pałacu Związkowym.

W wieczornem wydaniu pisze *Presse*, że nie masz już, jak się zdaje, żadnej wątpliwości, iż ani sam król pruski, ani następca tronu nie przybędą do Frankfurtu. W tym względzie zamieszcza *Presse* ze źródła, które się jej wydaje wiarogodnem, następujące doniesienie: „Niepodobna pojąć, jak *Gen. Korrespondenz* mogła jeszcze 11go b. m. donieść, że dotąd ani jedna stanowczo odmowna nie nadeszła odpowiedź, kiedy wtenczas od dwu dni była już odmowna odpowiedź pruska. D. 6go b. m. po nadejściu pierwszej odmownej odpowiedzi króla pruskiego, posłał Cesarz JMć, jak już o tem poktótce przedtem byliśmy napomknęli, jednego ze swych przybocznych adjutantów do Gastein z listem powtarzającym zaproszenie; na wypadek zaś, gdyby król sądził, że ze względów na stan zdrowia, nie może przybyć do Frankfurtu, list wyrażał życzenie i nadzieję, że król w zastępstwie swem przyszle jednego z książąt królewskiej rodziny. Zdaje się, że król jakiś czas nie mógł się zdecydować, gdyż zatrzymał owego adjutanta przez dni kilka w Gastein, tak że dopiero d. 9go wieczorem powrócił do Wiednia z odpowiedzią. Treść jej mniej więcej taka: Król obstawać musi przy zdaniu swojem i uważa zwołanie kongresu monarchów bez poprzednich ministeryalnych konferencyj za środek niewłaściwy do osiągnięcia pożądanego załatwienia sprawy; i dla tego ubolewa, że musi odmówić swego współudziału, a zatem ani sam osobiście ani nikt w jego zastępstwie nie przybędzie do Frankfurtu; oświadcza jednak, że gotów jest wysłać swego reprezentanta na konferencyą ministrów, jeśliby się zebrała. Z odpowiedzi tej pokazuje się także, że wezwanie następcy tronu do Gastein nie mogło mieć na celu wysłania go do Frankfurtu.

Co do tego, jakie znaczenie mieć mogło wezwanie następcy tronu do Gastein, o tem krążą tylko same domysły, szczególniej w korespondencyach berlińskich do dzienników austryackich.

O samym projekcie reformy Związku, wiedeński korespondent do *Times* podaje następujące szczegóły: 1. Niemcy mają otrzymać konstytucyą podobną do reprezentacyi austryackiej. 2. Parlament niemiecki składać się ma z dwu Izb: z wyższej czyli Izby panów i niższej czyli poselskiej. Izba wyższa „poczęści,“ składać się ma z członków, których zamianują różni niemieccy monarchowie. Izbę niższą stanowić mają posłowie wybierani przez reprezentacye narodowe każdego niemieckiego państwa z osobna. 3. Tylko te austryackie i pruskie prowincye, które należą do Związku, będą miały prawo wysyłania zastępców do niemieckiego parlamentu. 4. Sposób traktowania spraw Związkowych ma być uproszczony. 5. Utworzona ma być energiczna władza wykonawcza. Składać się ona będzie albo z zastępców Austryi, Prus i Bawaryi, albo oprócz zastępców tych samych trzech wymienionych państw jeszcze z reprezentantów Wirtemberskiego, Saskiego i Hanowerskiego.

Wiener Abendpost prostuje dziś swą własną wczoraj podaną wiadomość, jakoby król Niderlandzki nie przyjął był zaproszenia na kongres. Owszem król wysyła brata swego księcia Henryka jako zastępcę na zjazd, a później sam odwiedzi Cesarza austryackiego. Z Danii nadeszła odpowiedź odmowna; W. księcia Meklenbursko-Skwirzyńskiego i księcia Waldeck przychylna.

Ten sam półurzędowy organ pisze co następuje: „*Presse* w wczorajszem swem rannem wydaniu w liście datowanym z Berlina o powodach podróży księcia pruskiego do Gastein wmieszała wysokie osoby pruskiej królewskiej rodziny w sposób nieoględny w pobieżne dzienne wiadomości.

Należy bardzo ubolewać, że w chwili, w której przedsięwzięty przez Cesarza wielki krok do reformy niemieckiego Związku całkiem zajmuje uwagę publiczną, a życzenie porozumienia i zgodnego wspólnego działania wszystkich niemieckich książąt, jako główny warunek pomyślnego załatwienia powszechnie się objawia, dziennik austryacki uważać może za stosowne wdawanie się w drażliwe osobistości, które same przez się mniej przyzwoite a ze względu na wielką toczącą się sprawę mogłyby wywołać rozdrażnienie i zamącić harmonią, o którą chodzi dwom sprzymierzonym dworom.“

Królestwo Polskie.

W d. 5 t. m. równocześnie w dwóch okolicach Lubelskiego toczyły hufce polskie walkę z Moskalami: w zachodnio-południowéj części Lubelskiego w okolicy Janowa, Kraśnika, Urzędowa, biły się pomyślnie 4go, 5go i 6go t. m. oddziały Krysińskiego, Wierzbickiego (Wagnera), Lutyńskiego, Zielińskiego, Grzymały pod naczelnem dowództwem pułkownika Kruka, jakto donosiliśmy, i pierwszą potyczkę pod Chruśliną 4go t. m. szczegółowo opisaliśmy, a następnie oddziały te pociągły bliżéj Lublina w okolice Kurowa, gdzie znów nową zwycięzką stoczyły walkę 8go t. m. Równocześnie zaś w wschodnio-południowéj części Lubelskiego w okolicy Chełma, działały i starły się z Moskalami oddziały Eminowicza, Cwieka i Rudzkiego, a mianowicie stoczyły zwycięzką potyczkę pod Chełmem w Depułtyczach 5go t. m. Otrzymaliśmy właśnie odpis raportu przesłanego przez Eminowicza i Cwieka do Rządu Narodowego o téj potyczce. Brzmi on:

„Dnia wczorajszego połączone oddziały nasze zanocowawszy w Stawie o milę od Chełma, na wiadomość, że Moskale spodziewani są w Chełmie, wyruszyły ze Stawu wraz z oddziałem majora Rudzkiego, który ze Swiecicy nadciągnął. Około godziny 8éj zajęliśmy Chełm. Ponieważ zaś doniesiono, że Moskwa od Krasnegostawu, od Włodawy, od Uściługa i od Dubienki ciągnie, niepodobna więc było trzymać się w Chełmie dla niebezpieczeństwa zupełnego obsaczenia. Około godźiny 10téj dano znać, że się nieprzyjaciel w sile dwóch rot strzelców celnych, 1 roty liniowéj i jednéj sotni kozaków od Depułtycz zbliża, natychmiast sformowawszy się, ruszyliśmy do Pokrowki i tuż za tą wsią rozpoczął się bój tyralyerski o godz. 10½ przed południem.

Moskale cofnęli się na wzgórek krzaczysty, my zaś rozporządziliśmy siły jak następuje: Cały oddział majora Eminowicza w pierwszéj linii to jest: jedna kompania strzelców pod kapitanem Rudowskim na prawym, druga pod p. o. kapitana ob. Gromejką na lewym skrzydle, kosyniery pod p. o. kapitana Sztokchem we środku, prócz tego był w pierwszéj linii na lewym skrzydle do okrążenia przeznaczony oddział n. Cwika, karabiniery w drugiéj linii stanowiły posiłek tegoż skrzydła, cały oddział majora Rudzkiego drugą linię dla środka i skrzydła prawego.

Pierwszy moment boju udał się przez śmiałe postąpienie tyralyerów: Moskwa opuściwszy krzaczysty wzgórek, cofnęła się do karczmy depułtyckiéj dominującéj nasze prawe skrzydło, dominowanéj zaś przez nasze centrum i lewe skrzydło, gdyż nasi zaraz wzgórek krzaczysty zajęli.

Moment drugi stanowiło wyparcie nieprzyjaciela z korzystnéj karczmy: prawe skrzydło tyralyerów postępowało śmiało pod górę i zajęło wiatrak, równocześnie armatka majora Eminowicza ustawiona na wzgórzu, dawszy trzy razy ognia, zmusiła Moskwę do cofnięcia się do Depułtycz.

Tu wspomnieć należy, że cały oddział majora Rudzkiego zamiast kolumnami postępować, rozsypał się i naszych tyralyerów ogniem raził; tym sposobem dobry porządek tylko na lewym skrzydle był utrzymany, gdyż Gromejko żołnierze Cwieka w łańcuchu: zaś karabinierzy w drugiéj linii wzorowo postępowali. Centrum nasze i prawe skrzydło li tylko tyralierskim łańcuchem nieprzyjaciela z pozycyi wypierało, co tym trudniéj było dla skrzydła prawego przez Moskwę dominowanego. Kapitan Rudowski zasłużył się tu dobrze.

Moskale z Depułtycz wyparci (3 moment) nawet lasu bliskiego nie zajmowali tylko pędem uciekali aż po za Wierzchowiny, po za lasem armatka znowu dobrze ustawiona przyczyniła się do kompletnéj ich ucieczki. Dla bliskości Krasnegostawu nie można było daléj ścigać, sformowawszy się zatem w Wierzchowinie, pomaszerowaliśmy napowrót do Depułtycz. Bój trwał do godziny 4éj popołudniu. Dzielnością i męstwem odznaczyli się z oddziału naczelnika Cwieka: p. o. majora Mordeghi Adolf, kapitan Roman Krasuski, kapitan adjutant Juliusz Matkowski, adjutant porucznik Zakrzewski, podporucznicy: Franciszek Korczyński, Wilhelm Januszewski, Stanisław Babicki, Zygmunt Muszalski. Od Zuawów: Aleksander Żukowski, Juliusz Zebrowski. Od strzelców: Ignacy Chojnacki, Ludwik Zaremba, Antoni Godziczewski. Od kosynierów: Wojciech Czajkowski.

Z oddziału majora Eminowicza przed wszystkiemi dzielnymi, Rudowski, Gromejko, p. o. adjutanta Henryk Rusiecki, podporucznik Samborski Henryk, Towarzysz Doktór medycyny Władysław Kościecza, który dopełniwszy wiernie obowiązków żołnierza, opatrywał rannych, mianowany na placu bitwy p. o. podporucznika, o nominacyę dla niego zatem prosimy. Podoficer Jan Ożarowski z kawaleryi, któremu znudziło się stać dalej od strzałów, uwijał się ciągle przed łańcuchem zagrzewając do boju. Trębacz Wojciech Gawrył nie odstępował łańcucha trąbiąc do ataku. Dalej odznaczyli się podoficerowie: Bogumił Becher, towarzysz Telesfor Szczerba, Gustaw Herman, Antoni Nowakowski, Jędrzej Kadler, Stanisław Ohyński, doktór Grzybowski, kapitan Pliszczyński, z przykładnem poświęceniem dopełniali obowiązków swoich. Straty nasze: 14 zabitych, 39 rannych, między ostatnimi podporucznik Korczyński i Koczorowski, 4 konie padło i 8 rannych.

Moskale przeszło 60 zabitych schowali do karczmy, którą podpalili, zaczem zginęło ich najmniej 90. Drugie tyle rannych, między którymi naczelnik wojenny okręgu chełmskiego i dowódzca major Büchner, który w Rybczowicach pastwił się nad jeńcami i rannymi.

Major Rudzki mając marszrutę którą razem ułożyliśmy, niezdążył za nami, tylko wrócił do Chełma.

Wojsławice dnia 6 sierpnia 1863 z.
Eminowicz. — Cwiek.“

— W dniu 10 t. m. ogłoszono w Warszawie drukiem następujący Rozkaz dzienny N. 21 polskiego Naczelnika miasta, datowany 9go t. m., a którego drukowany egzemplarz przesyła nam korespondent:

„We środę dnia 12go b. m. przypada rocznica Unii Litwy z Polską. Wiekowy ten związek plemienny, ziemie nierozerwanym połączone węzłem braterstwa już od półrocza przeszło obchodzą i utwierdzają bohaterską walką o niepodległość, o wyzwolenie z pod tyrańskiego jarzma hord azyatyckich, o zwycięstwo wolności i światła nad despotyzmem, niewolą i ciemnotą. Wszelki inny obchód tej pamiątkowej rocznicy nie zdołałby dorównać tej najwyższej uroczystości narodowej, którą da Bóg niedługo zupełne zwycięstwo uwieńczy.

„Mieszkańcy Warszawy! wolą jest Rządu Narodowego, aby dzień ten przeszedł spokojnie, bez szczególnych oznak uroczystości, bez zmiany co dziennego ubrania, któraby za pozór do nowych gwałtów posłużyła, obchodzony jedynie poważną i pełną godności postawą miasta, współczującego z braćmi, co w rozpacznym boju przelewają krew bohaterską na polach tysiąca bitew nierównych, z braćmi co jęczą w niewoli moskiewskiej, w kopalniach Nerczyńska i Orenburskich pustyniach, i w lochach kazamat i więzień po całym obszarze Litwy, Korony i Rusi.

„Oznajmiając obywatelom Warszawy tę wolę Rządu, Naczelnik miasta polega na zrozumieniu i poczuciu obowiązków względem Ojczyzny wszystkich mieszkańców stolicy, i jest przekonanym, że ani jedna niepotrzebna ofiara w dniu 12 sierpnia nie pomnoży liczby męczenników konających na torturach cytadeli.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14go sierpnia. Dziś popołudniu umarł nagle Marceli Napoleon Symonowicz, Inspektor dochodów niestałych i dawny urzędnik Rpltej Krakowskiej, oficer wojsk polskich z r. 1831, ozdobiony krzyżem zasługi wojskowej. Syn jego zginął był niedawno w przeprawie przez Wisłę wraz z Dunajewskim, jak o tem donosiliśmy.

— Dziś odbył się pogrzeb hr. Pelagii Russanowskiéj, znanéj w mieście naszem z swéj dobroczynności. Majątkiem swym rozporządziła ona jak słychać na korzyść kościołów i miłosiernych zakładów.

— W d. 8 b. m. odbyto w Klikowéj folwarku należącym do dóbr księcia Sanguszki ścisłą rewizyę podczas nieobecności administratora tego majątku p. Mireckiego. O godzinie 9 zrana otoczyli chłopi zabudowania dworskie pod przewodnictwem czterech c. k. żandarmów i aktuarysza p. Meze, który niemiał do rewizyi specyalnego upoważnienia urzędowego, prócz rozkazu uczynienia obławy na „złoczyńców.“ Bawiący we dworze poddany austryacki Józef Krupski został przez chłopów schwytany i przez żandarmów do powiatu odstawiony.

— Dnia 7 b. m. o godzinie 4téj po południu chłopi ze wsi Sołkowa, należącéj do powiatu Wielickiego napadli nadzorcę drogowego z Niepołomic spoczywającego w karczmie przy gościńcu zwanej „Zbójecką“ i biorąc go jak się zdaje za powstańca, dopuścili się na nim gwałtu pobicia. Przybyli w porę ludzie zaledwo odbronili podróżnego od napaści, która mogła mieć dlań bardzo przykre skutki. Naocznym świadkiem tego wypadku był Michał Piernat z Bochni, sprzedający garnki.

— Dnia 16go sierpnia dosięgła najwyższa temperatura + 25,°4, najniższa + 13,°0, barometr opadał; o godzinie 2giéj popołudniu stał na 329,‴78, o 10téj wieczór na 329,‴16, o 6téj rano 14go na 328,‴62; wiatr słaby wschodni i północno wschodni, niebo zrana dosyć pochmurne, potem pogodne, w nocy z 13go na 14ty błyskawica na zachodzie, rano 14go sierpnia deszcz przy mocnym wietrze, o godzinie 6téj temperatura powietrza + 14,°4 R.

— Jutro w sobotę dnia 15go sierpnia (*Święto*), Wniebowzięcie Najświętszéj Maryi Panny; w niedzielę dnia 16go sierpnia, Ś. Rocha wyznawcy; w poniedziałek dnia 17go sierpnia, Ś. Anastazego biskupa wyznawcy.

Gospodartwo, przemysł i handel.

CENY ZBOZA

na targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.
(W walucie nowej austryackiej.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł.	c.	do zł.	c.	II. Gatunku od zł.	c.	do zł.	c.	III. Gatunku od zł.	c.	do zł.	c.
Mier. w. pszen. zim.	4	50		75	4	25	4	40	–	–		–
„ pszen. jarej .		—			—	—		—		–		—
„ żyta	2	65	2	75	2	50	2	62		–		–
„ jęczmienia .	2	35	2	50	—	—	2	25		–		–
„ owsa . . .	1	80	1	85	—	—	2	75	—	—		–
„ grochu . .	3	50	3	60	3	—	3	25		–	—	—
„ jagieł . . .	5	50	5	75	—	—	5	25		–		–
„ fasoli . . .	3	75	4	—	—	—	3	50		–		–
„ tatarki . . .	2	35	2	55	–	–	2	25		–		–
„ prosa . . .	—	—	—	—	—	—	—	—		–		–
Rzepaku zimowego	-	—	—	—	—	—	—	—		–		–
„ letniego .	—	—		—		—	—	—		–		–
„ ziemniaków		—	1	45	—	—	1	35		–		—
Cent w. siana . .	—	—	1	50	—	—	1	35		–		—
„ słomy . . .		—		85				—				
Funt mięsa wołowe.	–	20	–	24		18		19		–		17
„ „ z drobniej.		18	—	19	—	15		6	—			14
„ polędwicy woł.		—		5	–			0				–
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ s z opłat. na 90° Tra.			2	75		—		—		–		–
Okowity na 82° „		—	2	3		–						–
Masła śweiż. garn. mający f. 6 ł. 17¾	—	—	2	50	–	—		—				–
Funt świec	-	-	—	46			—	44		–		–
„ mydła . . .		—		32		—		0		–		–
Kopa jaj kurzych	—	—		75	-	—		70		–		–
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennej	-	45	-	50		—		40		–		–
„ częstochowsk.		—	1	37½		—	1	35	—			–
„ pszenicznej .		—	1	12½		—	1	—				–
„ perłowej .		—	1	—		—		85		–		–
„ tatarcz. całej		—		90		—		85		–		–
„ „ łupan. .	-	—		75		—		70		–		–
Pęcaku				—				—		–		–
Mąki pszennicznej		50		60				45		–		–
„ z pod krupek			-	50		—		—		–		–
Kapusty kwaśnej .	–	—	—	—	–	–	—	—	–	–		–

Z Komisaryatu targowego. . Kraków 11 sierpnia 1863.

Delegowani obywatele: *Kasper Bielecki. Jan Armółowicz.* — Radzca Magistratu *Wisłocki.* Komis. targ. *Jezierski.*

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Gastein (*O.-D. Post*) 13 sierpnia. W apartamentach króla Pruskiego Wilhelma odbywają się bardzo żywe konferencye między królem, następcą tronu a prezesem ministrów Bismarkiem. Zapowiadają możliwe wystąpienie Prus ze Związku. Następca tronu dziś odjeżdża, a król w sobotę.

Kopenhaga 13 sierpnia. *Berlińska Tidende* donosi, że król duński nie przybędzie na kongres frankfurcki.

Baden-Baden 12 sierpnia. Król holenderski przyjął następnie zaproszenie na kongres do Frankfurtu. Reprezentować go ma książe Henryk, a sam król później zamierza powitać Cesarza austryackiego w Frankfurcie.

Schwerin 12 sierpnia. W. Ks. Meklembursko-Szweryński przyjął zaproszenie na kongres do Frankfurtu.

Paryż 12 sierpnia wieczór. *La France* pisze: Zapewniają z bardzo pewnego źródła, że Arcyks. Ferdynand Maksymilian przyjmuje koronę meksykańską. *La France* nadmienia przy tem: Jeśliby Arcyksiążę koronę przyjął, zapadnie umowa na następujących podstawach: Żądania Francyi — obejmujące koszta wojenne i pretensye osób prywatnych — mają być zaspokojone w dziesięciu latach. Francya trzymać jeszcze będzie wojsko w Meksyku przez pewien przeciąg czasu, względem czego nastąpiłaby umowa; utrzymanie tego korpusu okupacyjnego przypadnie na koszt Meksyku.

Paryż 12 sierpnia wieczór. Wieczorna *La France* donosi, iż na d. 14 t. m. naznaczony przegląd wojsk, został odłożony z powodu upału. Pisze dalej, iż 15go t. m. (w dniu imienin cesarza Napoleona), Cesarz niebędzie urzędowo przyjmował Ciała dyplomatycznego.

Londyn 13 sierpnia. Nadeszły tu wiadomości z Nowego-Jorku z 1 sierpnia; donoszą one, iż oblężenie twierdzy Wagner zostało temczasowo zniesione. W Nowym-Jorku miano wiadomości z Meksyku, iż przybycia 10 tysięcy żołnierzy francuskich oczekują w portach meksykańskich.

Tryest 13 sierpnia. Według wiadomości z Carogrodu z 8go b. m. przybyło tamże 40 Polaków z Tulczy, których tymczasowo przetrzymano. Al pasza zażądał wyjaśnień względem koncentrowania wojsk rosyjskich na granicy azyatyckiej. Rosya odpowiedziała, że jest tylko środek ostożności na wypadek, gdyby Porta połączyła się z mocarstwami zachodniemi w sprawie polskiej.

O przebiegu pomyślnych działań i zwycięztwach polskich hufców w Lubelskiem mamy już pewne i dokładne wiadomości. Działania te i boje toczyły się równocześnie na dwóch polach walki, w zachodniej i wschodniej części Lubelskiego. Przedstawimy je tu kolejno w krótkości.

W zachodniej części Lubelskiego w okolicach Janowa i Kraśnika działające hufce podpułkownika Krysińskiego i majora Wagnera, uderzyły w dniu 4 t. m. w otwartem polu pod Chruśliną między miasteczkami Urzędów i Józefów na kolumnę moskiewską pułkownika Miednikowa i rozbiwszy ją, ścigały przeszło milę ku Janowu. Opis tej potyczki podaliśmy przed dwoma dniami. Po tej porażce, Moskale zaczęli szybko gromadzić w tę okolicę siły od Tomaszowa, zkąd nadciągnął Emanow, z Krasnegostawu i Lublina. Polacy znacznemi także siłami w tej okolicy rozrządzali, bo oprócz dwóch wyżej wspomnianych oddziałów, były jeszcze hufce Grzymały, Zielińskiego i Lutyńskiego, którymi dowodził naczelnik sił polskich w Lubelskiem i Podlaskiem pułkownik Kruk. Lecz Polacy ani 5go, ani 6go t. m. nie wdali się w stanowczy bój z skoncentrowanymi siłami moskiewskiemi; przeciwnie korzystając, że Moskale w tym punkcie zgromadzili swe wojska osłabiając się na innych stanowiskach, dowódzca polski z oddziałami Grzymały, Krysińskiego, Lutyńskiego i Zielińskiego posunął się szybko na północ i niedaleko drogi bitej z Warszawy i twierdzy Demblina do Lublina, między Rykami a Kurowem pod Zyrzynem rozłożył swe oddziały w lesie w zasadzce na przeciągać mającą kolumnę moskiewską, która eskortowała wysłaną z intendentury moskiewskiej znaczną sumą pieniężną w złocie i w srebrze do Lublina, przeznaczoną na żołd dla wojska moskiewskiego. Eskorta ta składała się z trzech rot piechoty dwóch dział i sotni kozaków. Zasadzka i atak uwieńczone zostały zupełnem zwycięztwem 8go t. m Moskale wszedłszy w las o pół mili od Zyrzyna zaatakowani zostali nagle z boku, z tyłu i z przodu przez Polaków. Bój ogniowy trwał dwie godziny, a przy końcu jego dziarskie ze wszystkich stron uderzenie, rozbiło zupełnie Moskali. Przeszło 200 Moskali rannych i zabitych padło na placu, 110 zdrowych wzięli Polacy do niewoli, między nimi dwóch oficerów. Zabrali także 2 działa, kilkaset karabinów, całą prowadzoną kasę, wynoszącą według doniesienia polskiego do 3 milionów zlp., a według wiadomości moskiewskiej 200,000 rs. Wziętych do niewoli żołnierzy moskiewskich puścili po bitwie swobodnie Polacy, dając każdemu po pół rubla na drogę; oficerów tylko zatrzymali; rannych 120 Moskali, między nimi majora, niedobili bynajmniej jak Moskale, ale odwieźć kazali na podwodach do Lublina. Podpułkownik moskiewski z intendentury, który prowadził kasę i miał ją oddać w Lublinie, zginął w tej potyczce.

Taką jest zupełnie pewna o tem zwycięztwie wiadomość, a nawet raport moskiewski zamieszczony w *Dzienniku Powszechnym* z 12go sierpnia, tojest w rocznicę unii Litwy z Koroną, przyznaje się do zupełnej porażki, fałszuje tylko siłę rozbitego oddziału moskiewskiego, bo mówi, iż składał się z dwóch rot niepełnych, gdy dokładnie wiadomo, że było 3 roty i sotnia kozaków. Natomiast raport moskiewski powiększa siły polskie w tej potyczce do 3 tysięcy, gdy w niej nie walczyło nawet 2ch tysięcy Polaków; zmniejsza znów ilość zabranych pieniędzy, a mówiąc o zdobyciu przez Polaków dwóch dział, nie wspomina o zabraniu przez nich kilkunastu karabinów i amunicyi. Raport ten moskiewski brzmi:

„Dnia 27 lipca (8 sierpnia), oddział składający się z dwóch niepełnych kompanij z dwoma działami, konwojujące do miasta Lublina wojskową pocztę i etapę, niespodzianie był atakowany w lesie niedaleko stacyi Zyrzyna, przez przeważne siły buntowników, wynoszące do 3 tysięcy ludzi i po cztero-godzinnej walce, i wystrzelaniu wszystkich ładunków i nabojów, doznał porażki. Buntownicy zabrali pieniądze w sumie do 200 tysięcy rubli srebrem i oba działa, które po wystrzelaniu wszystkich nabojów, przez kanonierów zagwożdżone zostały.“

Po tem zwycięztwie, hufce polskie niezatrzymując się na miejscu zgromadzone, rozeszły się w różne strony; lecz o kierunku ich pochodu zamilczymy. Dodamy tu jeszcze, iż niepewną wiadomość o tem zwycięztwie 8go t. m. mieliśmy już przed trzema dniami; ale zawiedzeni parę razy wątpliwemi wiadomości, które chociaż podawane za zupełnie pewne okazały się mylnemi, wstrzymaliśmy się z jej podaniem aż do odebrania dzisiaj dokładnych wiadomości i wyciągu urzędowych raportów polskich, według których skreśliliśmy powyższy krótki opis, podając obok i moskiewski raport, wczęści fałszywy, lecz przyznający się do klęski.

Równocześnie gdy to się działo w zachodniej części Lubelskiego, we wschodniej w okolicy Chełmu działały połączone hufce Eminowicza i Cwieka wspierane przez oddział majora Rudzkiego. Siły te polskie zajęły Chełm a następnie stoczyły 5 t. m. zwycięzką potyczkę pod Depułtyczami na drodze z Chełmu do Krasnegostawu i ścigały rozbitków moskiewskich aż do wsi Wierzchowiny ku Krasnemustawowi. Szczegółowy raport dowódzców Eminowicza i Cwieka nadesłany nam w odpisie, podajemy wyżej. Tu zaś dodamy, że oddziały te niepozostały po tem zwycięstwie bezczynnemi pod Chełmem, dokąd spieszyły z Uściługa, z Włodawy i z innych stron kolumny moskiewskie, lecz szybkim pochodem pociągły w inną okolicę.

Wieści jakoby oddział Chmielińskiego stoczył przed kilkoma dniami nową potyczkę między Wodzisławem a Szczekocinami w Krakowskiem, są mylne. Widząc znaczne siły zgromadzone przeciwko sobie z Kielc i z Miechowa, Chmieliński wycofał się zręcznie z pośród nich nawet niewidziany. Odbieramy natomiast wieść o jakiejś utarczce wczoraj w okolicy Jangrotu niedaleko Wolbroma w Olkuskiem. — W Kaliskiem konne hufce pod dowództwem Taczanowskiego są w ciągłym ruchu, jednak niemamy doniesienia aby gdzie stoczyły potyczkę, niezamieścimy przeto wiadomości o ich pochodach.

Wiedeńska *Presse* i korespondent nasz wiedeński w liście powyżej umieszczonym donoszą o odmownej odpowiedzi króla pruskiego. Według korespondencyi frankfurtskiej do *Augsb. Allg. Ztg* z d. 10go bm. król pruski zawiadomił listem odręcznym senat wolnego miastu Frankfurtu, że na kongres nie przybędzie. Krok ten król motywuje znaną już uwagę, że przekształcenie Związku nie może być roztrzygnięte na zjeździe monarchów, zwołanym bez poprzedniego porozumienia się członków Związku. Senat doniósł królowi, że list jego odebrał, a zarazem wyraził ubolewanie nad tem, że król nie weźmie udziału w kongresie.

O dalszem zachowaniu się Prus względem kongresu nie ma jeszcze nic pewnego. Pogłoska krąży, że Prusy zamyślają wystąpić ze Związku i wycofać swój kontyngens związkowy. *Const. öster. Ztg* przywiązuje wagę do tej okoliczności, że książę pruski także jutro rano przybędzie do Salcburga, coby wskazywało na umyślne spotkanie się z Cesarzem austryackim.

Organa urzędowe pruskie, a mianowicie *N Allg. Ztg*, stara się całą sprawę kongresu sprowadzić ad absurdum; w ostatnim artykule wstępnym stawia ona trzy możliwe wypadki ze względu na przyszłe postanowienia kongresu. Postanowienia te albo będą narodowi niemieckiemu oktrojowane, albo przedłożone mu do zatwierdzenia, albo uważane będą za propozycye, które posłużą za podstawę późniejszym obradom. Organ p. Bismarka utrzymuje więc, że oktrojowanie sprzeciwiałoby się prawom zasadniczym wielu niemieckich państw, a możeby nawet poprowadziło do wojny domowej. Poddanie postanowień kongresu pod zatwierdzenie narodu oznaczałoby abdykacyą dynastyi na rzecz ludów; a postanowienia te jako podstawa w późniejszych obradach są rzeczą zbyteczną. Wnioskuje więc *N. Allg. Ztg*, że kongres nie ma praktycznej wartości, a ze względu na Niemcy podobny jest usiłowaniu rozwiązania kwadratury koła.

Kiedy dzienniki francuzkie i to zwykle dobrze informowane i półurzędowe twierdziły i głosiły, że noty trzech mocarstw odeszły do Petersburga 8 t. m., pokazuje się tak z listu naszego korespondenta wiedeńskiego jak z doniesienia *Pressy*, że wysłano francuzką dopiero 11go, a angielską 12go. Jaki mogły mieć powód dzienniki francuzkie, jaki *La France* i *Memorial diplomatique* roznosząc z naciskiem przedwczesną wiadomość o odejściu not, trudno odgadnąć. Może być, iż chciały tylko uspokoić opinię publiczną oburzoną przewłokami dyplomacyj, lub też zatrzeć złe wrażenie sprawione rozerwaniem porozumienia między trzema mocarstwami i wmprzeć w publiczność, iż ono się odnowiło. W każdym razie zaś już bez wątpienia noty odeszły i nawet zapewne doszły do Petersburga. Być może, iż dzienniki francuzkie bezwiednio lub też z umysłu wzięły odpowiedź p. Drouyn na ostatnią notę ks. Gorczakowa do bar. Budberga za wspólne depesze trzech mocarstw.

La France dowodzi, że ostatnia nota ks. Gorczakowa usunęła kwestyę godności, dyskusya więc mogła się na nowo rozpocząć, wtedy to (a więc *France* obstaje przy swojem twierdzeniu) odeszły noty trzech mocarstw. Dopiero gdyby na nie nadeszła odpowiedź odmowna uważaćby można period negocyacyj za skończony. Wszystko jednak, mówi *France*, każe wnioskować, iż wielka ta kwestya rozwiązaną zostanie pokojowo w duchu prawych życzeń Polaków, ogólnej opinii europejskiej i interesu samej Rosyi. Dodać należy, że *La France* sprzyja Rosyi.

Monitor donosi, iż *le Semaphore* dziennik wychodzący w Marsylii, dostał pierwsze ostrzeżenie z powodu rozgłaszania fałszywych wieści w celu wprowadzenia w błąd opinii publicznej. *Le Semaphore*, mówi *Monitor*, doniósł był o zamianie listów, której nigdy nie było, między cesarzem Francuzów a cesarzem Rosyjskim.

Independance Belge wspomina znowu o pogłoskach wojennych, twierdzi ona, iż Cesarz Napoleon na ostatniej radzie ministrów napomknął, iż w sprawie polskiej trzeba będzie może użyć innych jak tylko pokojowych środków, następnie, iż pochwalił artykuł *France* który odpychał pokój upakarzający. Cesarz miał przyjmować Ciało prawodawcze. *France* donosi, iż 12 miała się odbyć rada ministrów w S. Cloud.

Z powodu święta uroczystego następny numer „Czasu“ wyjdzie we wtorek dnia 18 sierpnia.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 14 Sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	394	388
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	90	89
Srebro nowe . . . . złr.	111½	110½
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 17	9 3
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 —	8 88
Dukaty holenderskie ważne . „	5 36	5 28
„ austryackie . . . . „	5 36	5 28
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76 50	75 75
„ „ stare „ „	80 50	79 75
Obligacye indemn. z kuponami „	75 75	74 75
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	204½	202½
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	82 50	81 50
Listy zast. polskie bez kup. złp.	98 75	98 —

Wiedeń 14 Sierpnia (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	77	—
5% Pożyczka narodowa	82	25
Akcye banku narodowego wied.	794	—
„ banku kredytowego . .	191	20
Srebro	111	—
Londyn, 10 funt szterl.	112	20
Dukat pojedynczy	5	32

Wiedeń 13 Sierpnia.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	73 10	73 —
5% Pożyczka narodowa	82 50	82 40
5% Metaliki na mon. konw. . .	77 30	77 20
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	77 —	76 50
5% „ „ chorw. słow. bank.	77 —	76 50
5% „ „ galicyjskie . . .	74 75	74 25
5% „ „ bukowińskie . .	74 75	74 25
5% „ „ siedmiogrodzkie	75 50	75 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie	—	—
„ „ „ 10 letnie	102 —	101 75
„ „ „ 12 miesięczn. . .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	87 90	87 70
4% Tow. kred. galicyjskie . . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	158 50	157 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	96 50	96 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	101 80	101 70
Bilety rentowe Como	17 25	17 —
Losy Zakładu kredytowego . .	135 30	135 20
„ tryestskie na 4½% . . .	116 —	115 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	92 50	92 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Clary „ 40 „	34 —	33 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	35 —	34 50
„ Miasta Budy „ 40 „	34 25	33 75
„ Ks Windischgrätz „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	797 —	796 —
„ zakładu kredytowego . .	192 40	192 30
„ żeglugi parowéj na Dunaju	450 —	447 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1716	1715
„ „ rządowéj	192 —	191 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	148 —	147 50
„ „ Pardubickiéj	128 —	127 50
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj . . .	248 —	246 —
„ „ Galicyjskiéj	203 50	202 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	95 10	95 —
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	95 20	95 10
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	84 10	84 —
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	4	112 40	112 30
Paryż 100 franków . . .	4	44 55	44 50

Waluty:		
Cesarskie korony	15 40	15 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 34	5 33
„ „ obrączkowe . .	5 31	5 33
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 96	8 95
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 50	9 40
Luidory.	9 15	9 10
Suwereny angielskie	11 30	11 25
Imperyały rosyjskie	9 22	9 17
Srebro	111 25	111 —
„ kupony	111 50	111 —
Talary związkowe	1 67½	1 66½
Pruskie bilety bankowe	1 68½	1 68

Lwów 11 Sierpnia.		
Dukat holenderski	5 32	5 26
„ austryacki	5 35	5 30
Półimperyał rosyjski	9 20	9 8
Rubel rosyjski.	1 76½	1 74½
Talar pruski.	1 68	1 66½
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	75 75	75 13
„ „ „ „ „ mon. kon.	79 53	78 88
Obligi indemn. bez kuponu. . .	74 48	73 78
Pożyczka narodowa bez kuponu	82 28	81 53
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	202 75	201 —

Warszawa 8 Sierpnia.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	81 8	—
kupon . . . „	—	1 42⅔
Listy zastawne III okresu . rubli	14 80½	14 77½
kupon	—	— 7⅔
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	—	—

Wrocław 15 Sierpnia.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	89⅚	—
Polskie bilety bankowe	92½	—
„ Listy zastawne	90½	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 12 Sierpnia.	
Renta 3%	67 40

Londyn 12 Sierpnia.	
Konsole.	93¼ —

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 13 do 14 Sierpnia.

HOTEL SASKI. Edward Błazowski, Edward Homolacz ob. z Galicyi. Ks. Jan Fąferko z Tarnowa. Henryk Szumiański ob., Karol Frankowski urz., Klemens Kosiński agronom z Warszawy. Antoni Brochowski leśniczy z Wysoki. Francisz. Roth, Henryk Krank von Lichtenstein, Henryk Lejus, N. Licht, N. Krak, Anastazy Stüler, Albert Wagner, Adolf Höfer, Salomon Kolbenhajer, Wilhelm Herrmann, Karol Lindhajmer, John Delápaz, Tadeusz Piliński. Aleksan. Bzowski z Racławic. Leon Zapalski agronom z Tarnopola. Karolina Schütz ob. z Białej Wielnicy. Józef Dworakowski ob. z Czarnków. Zygmunt Rozenzweig, Flor. Helcel z Okręgu.

HOTEL DREZDEŃSKI. A. Sperl, H. Hancki, architekt, Albert Biebendt, E. Grossmann budownicy z Berlina. Clausmitur budown. z Katowic. Teodor Błotnicki właś. dóbr z Dziechowic.

Wyjechali: Konrad Fihauzer wł. dóbr do Galicyi. Franciszka Krzeczowska wł. dóbr do Warszawy.

HOTEL POD RÓŻĄ. Kellmann Jan kup. z Tarnowa. Turnau Henryk ob z Dobczyc. Aleksand Weinert emeryt urz. K. p. z Warszawy. J. Wojnarowski, Józef Czajowski obyw. ze Strzyszowa. Franc. Witt przedsiębiorca budowli z żoną i siostrą ze Lwowa.

Wyjechali: Feliks Puchalik ks. do Kalwaryi. A. Baumann, Henryk Schäffer, Couran Daunals, architekci, Karol Henkelmann bud. do Wieliczki.

TEATR POLSKI

pod Dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**

W Niedzielę d. 16 Sierpnia 1863.

UBODZY W PARYŻU.

Dramat w 7 aktach przez pp. E. Brisbare i E. Nus.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ W. *Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*